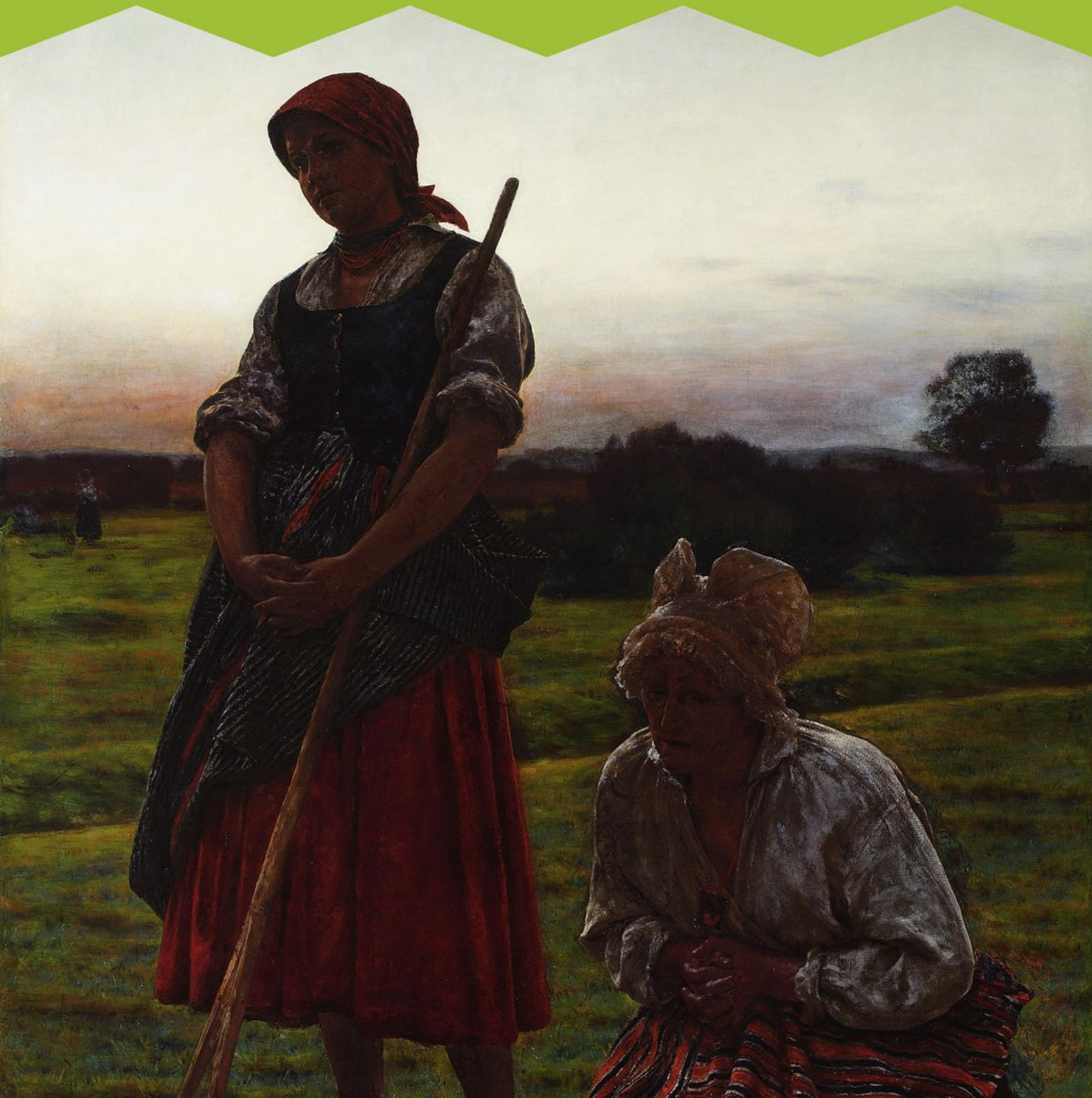


# Klątwa



STANISŁAW WYSPIAŃSKI

# Kłątwa

TRAGEDIA

OSOBY:

KSIĄDZ

MATKA

MŁODA

SOŁTYS

DZWONNIK

PAROBEK

DZIEWKA

PUSTELNIK

CHÓR

*Rzecz dzieje się we wsi Gręboszowie pod Tarnowem.*

## DEKORACJA:

*Na plebanii.*

*Głęb zastłonięta przez całą szerokość domem na podmurowaniu: przed dworkiem ogródek, oplocony<sup>1</sup> sztachetkami. W domostwie, środkiem, wrota od sieni otwarte, z widokiem na przestrzał; po prawej i lewej stronie podwoje okien, poprzez które widać pokoiki plebańskie i w pokojkach tych, na wprost okien, drzwi do dalszych wewnętrznych<sup>2</sup> izb.*

*Od wrót wschodowych<sup>3</sup> wiedzie ścieżka ku przodowi sceny do wrotek<sup>4</sup> w ogródku, który, przepołowiony w ten sposób, jest ze strony lewej wypełniony tykami sterczącymi, z których zwieszają się strzępy suche marniejącego, pnącego bobu; przed okienkami krzaki malw badylaste, rozkwitłe i zgaśle, w lachmanach liści przepalonych w słońcu.*

*Z prawej zaczyna się zagon ziemniakami wysadzony; widać tylko kilka grzęd i te przerywają się przy płocie granicznym; z boku, tuż za płotem, gościniec. Z lewej, w pewnej oddali widać kościółek drewniany, ocieniony olbrzymimi lipowymi konarami. Z tyłu, poza plebańskim dworkiem, grunt podnosi się z wolna, pochyło, później dość stromo, aż kończy się wałem, który ponad strzechą domu wysoko garbem się znaczy; tamtędy wiedzie ścieżka w pole, na ugór.*

*Wzdłuż zagonu, przy ziemniakach stoją ludzie wsiowi, chłopcy i baby, i kopia.*

*We drzwiach plebanii staje MŁODA i patrzy czas jakiś ku pracującym.*

*Pracujący, spostrzegłszy ją, przerywają robotę; przystają, podparci na motykach.*

MŁODA

praca, lenistwo, gospodyni,  
kłótnia

<sup>1</sup>oplocony — otoczony płotem. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>wewnętrzny (daw.) — wewnętrzny. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>wschodowy (daw., gw.) — wchodowy, wejściowy. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>wrotka — małe wrota; drzwiczki, furtka. [przypis edytorski]

Haj tam, robota coś niesporo<sup>5</sup>!  
A raźnijże<sup>6</sup>! Niemrawce!  
Cóż to z tymi okopinami?<sup>7</sup>  
Pierwszy raz wam to, stare ludzie,  
że się to nie umiecie brać?  
Krzepcej<sup>8</sup> się ruszcie!

#### CHÓR

Stęgle<sup>9</sup> bryły, — nieokież<sup>10</sup> skała,  
co jej nie można ubić;  
nijak ich nie roztluce<sup>11</sup>.

#### MŁODA

Co by zaś ubić się nie dała?  
Jeno<sup>12</sup> bić z mocą! — Memłace<sup>13</sup>!

#### CHÓR

Zdziwiającie, jak ta woła<sup>14</sup>!  
Ziemia się sparła<sup>15</sup>; nie puści. —

#### MŁODA

Ziemia człowieczej ręce korna<sup>16</sup>;  
A komuże to rola?!  
*Zstępuje ze schodków podmurowania i idzie ku przodowi.*  
Imajcie<sup>17</sup> motyk! — Cóż to? Tela<sup>18</sup>  
dzisiok<sup>19</sup> skopane? Marnotrawce<sup>20</sup>!  
Leda<sup>21</sup> psom braty, darmolegi<sup>22</sup>!  
Kijców<sup>23</sup> by na was trza, poganiać!

#### CHÓR

Przestańcie ta przyganiać<sup>24</sup>!  
Krzyk wasz gosposiu niczem  
a sami pracy życzem<sup>25</sup>,  
jeno<sup>26</sup>, z dopustu Boga,  
ziemia spiekotą stęgła;

<sup>5</sup>niesporo (daw., gw.) — nie bardzo, niełatwo, z trudem. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>raźnijże (gw.) — konstrukcja z partykułą wzmocniającą -że, forma popr. raźniejże; znaczenie: szybciej. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>okopiny — tu: okopywanie ziemniaków; czynność pielęgnacyjna przy hodowli roślin. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>krzepcej (daw., gw.) — mocniej, silniej. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>stęgły — tu: stężały, stwardniały. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>nieokież (gw.) — nieledwie że, [prawie że; WL]. [przypis autorski]

<sup>11</sup>roztłuce (gw.) — roztlucze. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>memłace (gw.) — rzeczownik o pejoratywnym wydźwięku; przewisko, obelga wyrażająca lekceważenie; słowo utworzone od *memlać*: babrać (się), gmerać, robić coś opieszale. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>Zdziwiającie, jak ta woła (gw.) — dziwcie się (wydziwiającie), jeśli chcecie. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>sparła się — zaparła się. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>Ziemia człowieczej ręce korna — ziemia jest pokorna wobec (działań) ludzkiej ręki. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>imać — łapać, chwycić, brać się za coś. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>tela (gw.) — tyle. [przypis autorski]

<sup>19</sup>dzisiok (gw.) — dzisiaj. [przypis autorski]

<sup>20</sup>marnotrawce (gw.) — marnotrawcy. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>leda (daw., gw.) — lada, byle. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>darmolegi — rzeczownik o pejoratywnym znaczeniu; przewisko, obelga oznaczająca kogoś, kto urodził się (*wylągł*) na darmo (tzn. swoim istnieniem nie przynosi nikomu korzyści). [przypis edytorski]

<sup>23</sup>kijców — kijów. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>przyganiać (daw., gw.) — wypominać, dogadywać, piętnować. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>życzem (gw.) — życzymy sobie, chcemy. [przypis autorski]

<sup>26</sup>jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

widzicie, jako wszędy<sup>27</sup>  
wezdłuż, jak idą grzędy,  
żywość<sup>28</sup> w badyłach powięgła<sup>29</sup>.

MŁODA

Dopust, nie dopust,  
to nie prawda, gadanie!  
Wasz kłam!  
Wam się roboty nie chce!  
I cóż, że jest spiekota?!

CHÓR

O cóż tyle<sup>30</sup> wołanie?  
Nie dziwna nam robota.  
Kiejście tacy ozsierdzeni<sup>31</sup>,  
ano dziękuję za nią<sup>32</sup>!

MŁODA

Przyjdą ta inksi<sup>33</sup>, bo im dam  
tela drugie<sup>34</sup>, co wam!  
Porobią!...

CHÓR

Twój kłam, gadanie!  
Nie przyjdzie do cię nikt  
na skopywanie!  
U was tu praca hańbi człeka!

MŁODA

Psiewiary! Wyklinace!

CHÓR

Psiewiara ty! I plemie twe sobace<sup>35</sup>!  
Bier<sup>36</sup> se twoje motyki!  
Sama se skały kop!

*Rzucają jej pod nogi motyki.*

MŁODA

Znajdzie sie ta kaindziej<sup>37</sup> chłop  
robotny<sup>38</sup>; jest ich ta dość,  
co przyjdą kopać, nie trza<sup>39</sup> was!

---

<sup>27</sup>*wszędy* — wszędzie. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>*żywość* — żywotność, życie. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>*powięgła* (gw.) — powiędła. [przypis autorski]

<sup>30</sup>*tyle* (gw.) — tak wielkie. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>*ozsierdzeni* — zagniewani, [rozsierdzeni; WL]. [przypis autorski]

<sup>32</sup>*Nie dziwna nam robota (...) ano dziękuję za nią* (gw.) — nie [jest] nam obca praca, ale skoro tak się gniewacie, to z niej zrezygnujemy [podziękujemy za nią]. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>*inksi* (gw.) — inni. [przypis autorski]

<sup>34</sup>*tela drugie* (gw.) — drugie tyle, dwa razy tyle. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>*sobace* (gw.) — sobacze, psie. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*bier* (gw.) — bierz. [przypis autorski]

<sup>37</sup>*kaindziej* (gw.) — gdzie indziej. [przypis autorski]

<sup>38</sup>*robotny* (gw.) — chętny do roboty, [pracowity; WL]. [przypis autorski]

<sup>39</sup>*nie trza* (gw.) — nie trzeba, nie potrzeba. [przypis edytorski]

CHÓR

Nie przyjdzie nikt, nie damy.  
My nie damy, — ty przeklętnico! —

MŁODA

A precz mi zjadłe<sup>40</sup> chamy!

CHÓR

Ty chamska! Co ty inksego<sup>41</sup>!  
Zwiedłaś ludzi do złego!  
Grzesznico, — Bóg cię skarże!

MŁODA

Precz, od pola, — bajcarze<sup>42</sup>!

*Od strony kościoła słychać kilkakrotnie ponawiane dzwonicie.*

*Wsiowi<sup>43</sup> odchodzą, porzucając robotę.*

DZIEWKA, *ze służby plebańskiej, która się od chwili krzątała w sieni, podchodzi ku MŁODEJ.*

MŁODA

Wierzysz ty we sny?

Sen

DZIEWKA

Nie. —

MŁODA

Ale to prawda co we śnie — ?

DZIEWKA

Ano juści. —

MŁODA

Jakoż nie wierzysz ty?

DZIEWKA

A bo mi się nic nie śni.

MŁODA

Tak... — ?

DZIEWKA

*próbuje gruntu motyką*  
Spalony grunt do krzty<sup>44</sup>. —  
Ziemia nie puści. — Skała!

MŁODA

No?

<sup>40</sup>*zjadły* — tu: zajadły; wściekły, zapamiętały. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*co inksego* (gw.) — co innego. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*bajcarz* — tu: ten, kto opowiada bajki, kłamie. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*wsiowi* — mieszkańcy wsi. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>*do krzty* (gw., daw.) — w zupełności; do izna; [do ostatka, całkiem; WL]. [przypis autorski]

DZIEWKA  
A coście śnili?

MŁODA  
*milczy*  
*mówi:*  
Nic, — jeno mam się strzec  
czyjego przeklinania,  
bo stałoby się prawdą,  
co ze snu wiem.

DZIEWKA  
Cóż wiecie ze snu?!

MŁODA  
To, czego nie chciał rzec.  
To, o co pytać broni.

DZIEWKA  
To z wami nic nie gada?

MŁODA  
Jeno nade mną biada.  
Odepchnął mię wylęklą;  
milczy, ode mnie stroni,  
że mi ano okież<sup>45</sup> serce nie pękło — —

DZIEWKA  
Ano to się trza strzec.

MŁODA  
Ludzie skorzy do słowa,  
cóż ta ludziom obmowa,  
cóż im kogo na gębie mlecć?  
A to się, patrzę, leda<sup>46</sup> śmieć  
na mnie rzuca! —  
A ja bez to<sup>47</sup> mam drzeć,  
żeby nie zaklą!?! —

Plotka, Słowo,  
Przekleństwo

DZIEWKA  
A snu nie opowiecie?

MŁODA  
A wy to nic nie śnicie,  
nic? —

Sen, Praca, Lud, Kobieta

DZIEWKA  
Jak legnę spracowana,  
dak dośpiem<sup>48</sup> zawdy<sup>49</sup> rana

<sup>45</sup>okież (gw.) — o mało. [przypis autorski]

<sup>46</sup>leda (gw., daw.) — lada [bylc; WL]. [przypis autorski]

<sup>47</sup>bez to (gw.) — przez to. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>dośpiem (gw.) — dośpię. [przypis autorski]

<sup>49</sup>zawdy (gw., daw.) — zawsze. [przypis autorski]

kamieniem,  
bez nijakiego lęku. —  
Straszycie się złym snem — ?  
Wiecie co — — ?

MŁODA

Wiem, — co wiem!

*Słychać ponowne dzwonicie od strony kościoła. DZIEWKA pozbiierała tymczasem porzucane na ziemi motyki i niesie je do sieni, gdzie znika z drugiej strony domu;*

*MŁODA stoi czas jakiś, zasepiona, — odchodzi powoli ku plebanii, do sieni i znika w komorze.*

*Z boku, z prawej, od gościńca, spoza dworku, idzie PAROBEK ku plebanii; tejże chwili z wrót plebanii występuje KSIĄDZ, w rewerendzie<sup>50</sup> czarnej, w berecie, z książką, zmierzając ku kościołowi; PAROBEK zastępuje mu drogę, KSIĄDZ na jego głos zwraca się ostro.*

PAROBEK

Idę się pytać;  
jak to naskładać tego drzewa,  
co to kupione. —

KSIĄDZ

Pomówiewa<sup>51</sup>  
teraz co insze, — słuchaj no ty,  
jak mi tu będziesz w noc się włóczył  
do dziwek<sup>52</sup> wsiowych, — precz wygonię!  
Spłać Kaśce krzywdę!

Kobieta, Mężczyzna, Seks,  
Dziecko, Ślub, Krzywda,  
Ksiądz, Nauczyciel, Chłop

PAROBEK

Ja ta o nią  
nie stoję<sup>53</sup>, proszę Wielebności.

KSIĄDZ

Skrzywdziłeś, napraw głupią winę.

PAROBEK

Ja winien, ona też jednak!

KSIĄDZ

Dla dziecka litość cię nie ruszy?  
Twoja powinność, zgodzić jako.

PAROBEK

A dyc<sup>54</sup> mi łeb dość suszy<sup>55</sup>.

KSIĄDZ

Najlepiej zrobisz, jak ją pojmiesz<sup>56</sup>.

<sup>50</sup>rewerenda — sutanna; strój kapłanów, obowiązujący od XV w. w kościele katolickim. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>pomówiewa (daw. forma) — pomówimy. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>dziwek (gw., daw.) — dziewek. [przypis autorski]

<sup>53</sup>nie stoję o nią (gw., daw.) — nie dbam [o nią; WL]. [przypis autorski]

<sup>54</sup>a dyc (gw.) — a toć przecie. [przypis autorski]

<sup>55</sup>łeb suszyć — nękać, napominać. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>pojdziesz — tu: poślubisz. [przypis edytorski]

PAROBEK

Za babę? — ? To mię do krzty<sup>57</sup> zmoże<sup>58</sup>.  
Nie mam ta tela<sup>59</sup> grontów<sup>60</sup>.

KSIĄDZ

Przemarnisz<sup>61</sup> resztę, to ci gadać;  
ona ma uskładane trochę.

PAROBEK

Ćmaje<sup>62</sup> tak, chytra; mnie nie złapi<sup>63</sup>.  
Kiej<sup>64</sup> mnie, jagem jest, prawie<sup>65</sup>.

KSIĄDZ

W pogwar<sup>66</sup> z przechera<sup>67</sup> się tu zadać — ?!  
Sprośniku, spomnij<sup>68</sup> srogie Piekło;  
widziałeś w kruchcie obraz Sądu;  
duszę podajesz Diabłu!

PAROBEK

Po co sobakę<sup>69</sup> próżno wołać,  
tak niby nadaremno;  
trza<sup>70</sup> splunąć, by co nie urzekło<sup>71</sup>!

KSIĄDZ

Błuznierstwo ci się gruźli w ustach!  
Uroki? — We łbie wciąż ciemno? —  
— Chcesz ta czego?

PAROBEK

...bo bym składał  
do sągów, co na wozach stoi.

KSIĄDZ

— Powiedzą ci tu w domu!  
Krzywdziłby!?  
Cię<sup>72</sup>? Kary Bożej się nie boi!

PAROBEK

Tego nie mówię. — Gospodyni  
powiedzą, co z sągami??

<sup>57</sup>do krzty — całkowicie. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>zmoże (gw.) — przygnębi, przemoże. [przypis autorski]

<sup>59</sup>tela (gw.) — tyle, tak dużo. [przypis edytorski]

<sup>60</sup>grontów — gruntu, ziemi uprawnej. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>przemarnić — zmarnować, zmarnotrawić, stracić. [przypis edytorski]

<sup>62</sup>ćmaje (gw.) — udaje, kłamie, ćmi. [przypis autorski]

<sup>63</sup>złapi (gw.) — złapie. [przypis autorski]

<sup>64</sup>kiej (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>jagem jest, prawie (gw.) — jaki jestem naprawdę (rzeczywiście, prawdziwie a. w prawie, mający prawo do czegoś). [przypis edytorski]

<sup>66</sup>pogwar (gw.) — rozmowa. [przypis autorski]

<sup>67</sup>przechera (gw., daw.) — przewrotny. [przypis autorski]

<sup>68</sup>spomnieć — wspomnieć; pamiętać. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>sobakę — [tu:] diabła. [przypis autorski]

<sup>70</sup>trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>urzekło (daw., gw.) — oczarowało. [przypis autorski]

<sup>72</sup>cię? (gw.) — widzicie go?! [przypis autorski]



KSIĄDZ

Patrz swego nosa! — Mnie ci wara,  
bąkać z gospodyniami<sup>73</sup>!  
*wola za odchodzącym*  
Hej, —!  
Niech stoją! Potem się wywiezie.

PAROBEK

Gdzie?

KSIĄDZ

*patrząc za idącym*      Gospodyni powie. —  
   — Jak to lezie! — —

*Spoza dworku z lewej wychodzi DZIEWKA; zbliża się do KSIĘDZA; całuje go w rękę; KSIĄDZ się zwraca ku niej.*

DZIEWKA

Postójcie, proszę, krótkie słowo.

KSIĄDZ

Znów czego? —

DZIEWKA

   Jużem i gotowo<sup>74</sup>  
dać ze swego na ornaty<sup>75</sup>,  
żeby się ino, —

Chrzest, Ksiądz, Nauczyciel

KSIĄDZ

   Trapiś<sup>76</sup> wciągle<sup>77</sup>;  
raz powiedziałem, nie odstąpię.

DZIEWKA

A no kiej<sup>78</sup> dziecku trza<sup>79</sup> chrztu.

KSIĄDZ

   Juści<sup>80</sup>!

DZIEWKA

Niechta Jegomość z gniewu spuści<sup>81</sup>.

KSIĄDZ

Tak mi być trzeba<sup>82</sup>, dla pouki<sup>83</sup>!  
— Nieślubne! —

<sup>73</sup>*mnie ci wara bąkać z gospodyniami* — wara ci, gdy ze mną mówisz, wspomnieć o gospodyni. [przypis autorski]

<sup>74</sup>*gotowo [jestem]* (gw.) — [jestem] gotowa. [przypis autorski]

<sup>75</sup>*ornat* — ozdoba szata liturgiczna księży w kościele katolickim. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>*trapić* — niepokoić, doskwierać, męczyć. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>*wciągle* (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>*kiej* (gw.) — kiedy, jednak, [przecież; WL]. [przypis autorski]

<sup>79</sup>*trza* (gw.) — trzeba, potrzeba. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>*juści* (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>*z gniewu spuścić* — ochłonąć z gniewu; mniej się gniewać. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>*tak mi być trzeba* — tu: tak muszę się zachowywać; taką postawę trzeba mi przyjąć. [przypis edytorski]

<sup>83</sup>*pouki* — pouczenia. [przypis autorski]

DZIEWKA

Cóż ta, takie fuki<sup>84</sup> — ?!

A inksze<sup>85</sup> łążą dziecka ochrzczone,  
Choć też nieślubne...

KSIĄDZ

Cicho!

DZIEWKA

Muszę!

Dościem już napłakała<sup>86</sup> wprzód<sup>87</sup>.

KSIĄDZ

Samaś to napytała licha<sup>88</sup>.

DZIEWKA

To dziecku chcę ozjaśnić<sup>89</sup> duszę.

KSIĄDZ

No, no — toć mówię! —

DZIEWKA

Już się godzą?!

KSIĄDZ

Zwolę<sup>90</sup>. —

DZIEWKA

Bóg zapłać!

KSIĄDZ

Ludzie płodzą,  
jak ślepi, —  
Grzechem jest wszelki pomazany,  
pokąd duch Boży płodu nie skrzepi.

Dziecko, Chrzest, Bóg,  
Grzech

DZIEWKA *odchodzi rozradowana; od ogrodzenia kościelnego zbliża się* DZWONNIK; KSIĄDZ  
*ostro nawołuje ku niemu.*

KSIĄDZ

Cóżeście tak we dzwony bili!?  
Po cóż to!?

DZWONNIK

O świtanu?

<sup>84</sup>*fuki* (gw., daw.) — gniewy, dąsy, krzyki. [przypis autorski]

<sup>85</sup>*inksze* (gw.) — inne. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>*dościem już napłakała* — konstrukcja z przestawną końcówką czasownika; inaczej: dość [się] już napłakałam. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>*wprzód* (daw., gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>*napytać licha* — wywołać diabła; tu: spowodować niepożądaną, trudną sytuację. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>*ozjaśnić* (gw.) — rozjaśnić. [przypis autorski]

<sup>90</sup>*zwolić* (daw., gw.) — pozwolić, zezwolić. [przypis edytorski]

KSIĄDZ  
Nie kręć! Cóżś tak przyczajony?!  
Czyj wymysł?

DZWONNIK  
— Wójt prosili.

KSIĄDZ  
Cóż się wójtowi mieszać w dzwony?!

DZWONNIK  
Wójt miał powody.

KSIĄDZ  
A tyś był skory.  
hałasowaniu. —

DZWONNIK  
Zwoływać było trza<sup>91</sup> gromadę  
trwogą, tom dzwonił<sup>92</sup>.

KSIĄDZ  
Mówisz trwoga!?

DZWONNIK  
Że z tej posuchy<sup>93</sup> klęska sroga.

KSIĄDZ  
No już nie będę wchodził w zwadę<sup>94</sup>;  
I cóż gromada?...

DZWONNIK  
Podal<sup>95</sup> się zbierze  
u wrotek i tu stanie  
przed księdza z prośbą.

KSIĄDZ  
O nowe modły.

DZWONNIK  
O modły, — może jeszcze o co...

KSIĄDZ  
A cóż to wójt ode mnie stronił  
wczora<sup>96</sup>?

---

<sup>91</sup>było trza — trzeba było. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>tom dzwonił — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: to dzwoniłem. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>posucha — susza. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>wchodzić w zwadę — klócić się. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>podal — opodał, niedaleko. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>wczora (daw., gw.) — wczoraj. [przypis edytorski]

DZWONNIK

Bo wysłali<sup>97</sup> zawczora<sup>98</sup> nocą,  
widzi Jegomość, do pustelni  
po Jałmużnika, —

KSIĄDZ

Po co?!!

DZWONNIK

By przyszedł i Złe zamówił.

KSIĄDZ

Kto?! Ten czarownik! — Czary, gusła!  
Tu w moich oczach, u kościoła,  
skąd płyną modły Świętej Wiary!  
Bezeczność! —

DZWONNIK

Pustelnik, człowiek święty.

KSIĄDZ

Guślarstwo zna i czyni.

DZWONNIK

Niechże Jegomość go nie wini,  
człek, mówię, święty; pokutniczy  
życot hań<sup>99</sup> w leśnej ma kaplicy;  
ludziom poradził nieraz,  
choć już zwątpili wszelkiej radzie.

KSIĄDZ

Więc po cóż przyjść ma teraz?

DZWONNIK

Że ta posucha trwa i morzy<sup>100</sup>;  
że Słońce ogniem piecze.

KSIĄDZ

Kościół się modli, — Gniew snac<sup>101</sup> Boży,  
na lud niesforny, lud niezbożny  
śle swoje klątwy. —

DZWONNIK

Zara<sup>102</sup> przyjdą;  
a to rzec chciałem, niech ksiądz zwoli<sup>103</sup>,  
by się odbyło.

<sup>97</sup>wysłali (gw., daw.) — dziś: wysyłali. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>zawczora (gw., daw.) — przedwczoraj. [przypis edytorski]

<sup>99</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>100</sup>morzyć — powodować śmierć, obumieranie. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>snac (daw., gw.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>zara (gw.) — zaraz. [przypis autorski]

<sup>103</sup>zwolić (daw., gw.) — pozwolić, zezwolić. [przypis edytorski]

KSIĄDZ

Nie pozwolę!

Wara mi guseł, czarów wara,  
u świętych wrót świątyni!  
a ty, ja ciebie mam na oku,  
że ty zadajesz się z babami,  
co się tu włóczą i wróżą,  
chłopstwu się głowy zawracają,  
w pokusach serca durzą<sup>104</sup>;  
takaż jest wasza wiara!?

Wiara, Zabobony

DZWONNIK

Widzi Jegomość, bo to wszystko,  
co oni czynią, zamawiają<sup>105</sup>,  
to jest ta wiara stara.

KSIĄDZ

Pogaństwo, — Chryste! —  
Zaniosę skargę do biskupa.

Urzędnik, Religia, Obyczaje

DZWONNIK

Ano nie wiem, co będzie,  
widzi Jegomość, — jak biskup zjedzie...?

KSIĄDZ

Będzie, że klątwą wieś obłoży.

DZWONNIK

Wsiowym, jak wsiowym, bez biskupiej  
mają już dosyć klątwy Bożej, —  
no ale inkszym<sup>106</sup> gorzej. —  
Biskup się dowie...

KSIĄDZ

Ze co?

DZWONNIK

Przez skargi.

KSIĄDZ

Milcz!!

DZWONNIK

Ano prawda!  
A widzę — sołtys swoich wiedzie.

*SOŁTYS wchodzi, dając gromadzie znaki, by się zatrzymała za cmentarnym ogrodzeniem kościoła.*

SOŁTYS

Jegomość może posłuchają — ?

<sup>104</sup>durzą (gw., daw.) — mąca, oklamują. [przypis autorski]

<sup>105</sup>zamawiać (daw., gw.) — zaklinać. [przypis autorski]

<sup>106</sup>inkszy (gw.) — inny. [przypis edytorski]

KSIĄDZ  
A! Sołtys! — Sprawę do mnie mają?

SOŁTYS  
Sprawę, jak sprawę.

KSIĄDZ  
Siądźcie.

SOŁTYS  
Postoję.

KSIĄDZ  
Cóż macie? —

SOŁTYS  
Niby zażalenie.

KSIĄDZ  
Wywódcie<sup>107</sup>.

SOŁTYS  
Że to po wsi chodzą  
gadania, —

KSIĄDZ  
Bajki!

SOŁTYS  
W bajkach zrodzą  
z owce czarnego kozła, te paplaki;  
rzekę, że chłop się ladajaki<sup>108</sup>  
narowi złym przykładem. —

KSIĄDZ  
Toście w urzędzie!?

SOŁTYS  
Mówię, że to  
na Święto Jańskie<sup>109</sup> tera<sup>110</sup> będzie  
prawie że rok z okładem,  
jak się tych dwoje gachów zżyło  
tu na plebanje<sup>111</sup>.

---

<sup>107</sup>wywodzić (daw., gw.) — opowiadać. [przypis autorski]

<sup>108</sup>ladajaki (gw.) — byle jaki, dowolny; tu: każdy. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>na Święto Jańskie — na dzień Świętego Jana, a właściwie w wigilię św. Jana w kalendarzu chrześcijańskim obchodzono święto u progu lata (w nocy z 23 na 24 czerwca; noc świętojańska, zw. też nocą Sobótki a. nocą Kupały) święto ustanowione dla zasymilowania przez tradycję chrześcijańską prastarego święta pogańskiego (znanego również w krajach anglosaskich jako ang. *Midsummer*, niem. *Mittsommerfest*; por. *A Midsummer Night's Dream* Shakespeare'a), związanego z przesileniem letnim i obrzędami płodności. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>tera (gw.) — teraz. [przypis autorski]

<sup>111</sup>na plebanje (daw., gw.) — na plebanii. [przypis autorski]

KSIĄDZ

— Wiem i surowo karczę.

SOŁTYS

No jeno  
żąda gromada, by się zmieniło,  
bo się nie zmienia, choć ksiądz gada.

KSIĄDZ

Z krnąbrnością kozłów trudna rada,  
cóż począć; chwasty dzikie!

SOŁTYS

Chwast ten u waszych roście<sup>112</sup> progów;  
rwać by go trzeba tęgą<sup>113</sup> ręką,  
bo jest ta dość tych głógów.

KSIĄDZ

Mówicie o kim, — wy sołtysie?!

SOŁTYS

O Kubie i o Kaśce.  
Że to u Kaśki dziecko niekscone<sup>114</sup>,  
a Kuba się nie żeni. —  
Ludzie gadają...

KSIĄDZ

Wy znoscie<sup>115</sup>!

SOŁTYS

Że sobie przykład od was wzieni<sup>116</sup>.

KSIĄDZ

Ostre to, cierpkie, gromkie słowo.

SOŁTYS

Jak mi Bóg żyw, boleję,  
że taką muszę gadać mową,  
Bóg widzi, baczcie<sup>117</sup>, źle się dzieje!

KSIĄDZ

Wara wam do mnie<sup>118</sup>, wy gromada!  
Za moje, Bóg osądzi.

Pozycja społeczna,  
Błądzenie

<sup>112</sup>roście (gw., daw.) — rośnie. [przypis autorski]

<sup>113</sup>tęgi — silny, mocny. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>niekscone (gw.) — niechrzczone. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>znoscie (gw.) — obnosicie, rozgadujecie; [roznoscie plotki; WL]. [przypis autorski]

<sup>116</sup>wzieni (gw.) — wzięli. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>baczyć — zwracać uwagę; uważać. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>wara (...) do (...) — wyrażenie oznaczające zakaz zbliżania się, wtrącania w czyjąś sprawę. [przypis edytorski]

SOŁTYS

Za cudze starszy<sup>119</sup> odpowiada,  
błądząc w dwójnasób błądzi.

KSIĄDZ

Wy mnie nie prawcie sądów leda,  
nie wasze duszne<sup>120</sup> sprawy. —  
We swoje mięszac<sup>121</sup> się nie damy!

SOŁTYS

Ano, Jegomość, to nam bieda,  
że wasze lepiej znamy.

KSIĄDZ

Was o to zwołam, co się rwiecie  
mnie sądzić proste chamy.

SOŁTYS

Jegomość zaś ta z naszych przecie,  
to wstyd nam naszej plamy.

KSIĄDZ

Bóg was pokarze, bezlitośni.

SOŁTYS

Was słabość przedsię<sup>122</sup> gubi;  
toście na gębach ludzkich głośni<sup>123</sup>,  
we wsi was nikt... nie lubi!  
Ano po ludziach wciąż swarzycie<sup>124</sup>,  
nakazujecie ostro, — a któż was słucha?

KSIĄDZ

Słuchacie skwapniej<sup>125</sup> złego ducha;  
zły duch wam mąci dusze.

SOŁTYS

Wspomnij Jegomość, — ta Posucha,  
co od dni tela<sup>126</sup> suszy pola,  
to co? — —

KSIĄDZ

Wam klątwa! —

SOŁTYS

Przez Was!

<sup>119</sup>starszy — tu: starszy rangą; stojący wyżej w hierarchii społecznej. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>duszne (gw., daw.) — sprawy duszy, ducha, duchowne. [przypis autorski]

<sup>121</sup>mięszac (daw.) — dziś: mieszać. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>przedsię (gw.) — przecieź, wszakże, wszak. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>toście na gębach ludzkich głośni — plotkują o was, mówią o was. [przypis edytorski]

<sup>124</sup>swarzycie (gw., daw.) — [tu:] przyganiacie, [krytykujecie, potępiacie; WL]. [przypis autorski]

<sup>125</sup>skwapniej — skwapliwiej, bardziej chętnie. [przypis edytorski]

<sup>126</sup>tela (gw.) — tyłu, tak wielu. [przypis edytorski]



KSIĄDZ

Boże!! —  
Serce łamiecie mi we skrusze.  
Odprowadź modły, Bóg odmieni. —

SOŁTYS

Bóg zmieni, kiedy Wola.  
Oddalcie, coście ziemskie wzieni<sup>127</sup>  
na się! — Wyżeńcie<sup>128</sup> het<sup>129</sup> na pola!!

*Wchodzi PUSTELNIK w habicie zgrzebnym zakonu św. Franciszka, przepasany sznurem z pętlcami; starzec zgarbiony wpół, wsparty na kiju, głowa obnażona, łysa zupełnie; oczy zapadłe i jakby niewidzące. — Za PUSTELNIKIEM idzie tłumnie gromada wsiowa, starsi, gospodarze, zagrodnicy.*

PUSTELNIK

Szczęść wam gromado, wam Sołtysie...

KSIĄDZ

Wy skąd do mego dwora — ?!

PUSTELNIK

Z daleka, z dala, widzi mi się  
z tamtego świata, kaj<sup>130</sup> się dusza,  
jakoby gwiazda ta zapala.

KSIĄDZ

Znajcież, że kościół nie pozwala  
na te praktyki, co czynicie.

religia, obyczaje, wiara,  
urzędnik, ksiądz, święty,  
samotnik

PUSTELNIK

Biada, pasterzu, że winicie,  
błędem piętnując, co w wiek z wieka  
tajemną trwogą czci i szanuje  
pamięć człowieka.

KSIĄDZ

Jedna jest tylko Cześć i Trwoga;  
Cześć dla Kościoła, Bojaźń Boga.

PUSTELNIK

Bóg więc tę trwogę śle tajemną  
i występniemu to przestroga,  
choć jest mu trudno tę sieć ciemną  
rozedrzeć, Prawdzie zajrzeć w oczy  
i wyznać winę. —

KSIĄDZ

Co mówicie?

<sup>127</sup>coście (...) wzieni (gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika, inaczej: co wzięliście; co pan wziął. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>wyżeńić (daw., gw.) — wygonić, wygnąć. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>het (gw.) — tam, daleko. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>kaj (gw.) — gdzie, kędy. [przypis autorski]

PUSTELNIK  
Mówię, że znam tych klęsk przyczynę,  
co wasze role niszczy pieką<sup>131</sup>;  
mówię, że Piorun niedaleko<sup>132</sup>! —

Proroctwo, Prorok, Kara,  
Ksiądz, Grzech, Słowo,  
Strach

KSIĄDZ  
Wy chcecie, widzę, igrać ze mną  
tajemnicami?! —

PUSTELNIK  
Mówię, że trwozę znasz tajemną  
ty sam, co igrasz z ludem  
słowami!

KSIĄDZ  
Ksiąg Bożych, gadam Słowo Boże,  
co są w me ręce powierzone,  
siedmioma zwarte pieczęciami.

PUSTELNIK  
Pieczęć tajemnic tych ozdarta<sup>133</sup>;  
nad Twoją dolą zawieszona  
wyroków Bożych karta.

KSIĄDZ  
Śmiesz mówić, jakoż dowieść zdołasz?!  
Próżne przechwałki, próżno wołasz;  
lituję twojej głowy, Stary<sup>134</sup>.

PUSTELNIK  
Biadaj nad sobą, nie nade mną,  
złamałeś ślub na pokus<sup>135</sup> Czarta;  
dziś jeszcze zaznasz kary.

KSIĄDZ  
Włóczęgów groźby się nie boję.

PUSTELNIK  
Toć<sup>136</sup> jeno<sup>137</sup> dla cię<sup>138</sup> tutaj stoję.

KSIĄDZ  
Nie ja wzywałem, lecz gromada,  
pustelnych dziadów słuchać rada.

<sup>131</sup> *pieka* — spiekota, susza. [przypis edytorski]

<sup>132</sup> *piorun niedaleko* — tj. zbliża się kara (boża). [przypis edytorski]

<sup>133</sup> *ozdarta* (gw.) — rozdarta. [przypis autorski]

<sup>134</sup> *lituję twojej głowy, Stary* — lituję się nad tobą, ponieważ jesteś stary; ze względu na to, że jesteś stary, ulituję się i nie powiem więcej. [przypis edytorski]

<sup>135</sup> *na pokus* — na pokusę; skuszony przez. [przypis edytorski]

<sup>136</sup> *toć* (daw., gw.) — przecież. [przypis edytorski]

<sup>137</sup> *jeno* (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>138</sup> *dla cię* — dla ciebie; z twojego powodu. [przypis edytorski]

PUSTELNIK

To, żem tu przyszedł, całą radą;  
nic więcej, — jeno prędką<sup>139</sup> zwadą<sup>140</sup>,  
nie daleś wyrzec...

KSIĄDZ

Cóż to chcesz prawić, — niby wróżbita —  
mówić — kazanie?!

PUSTELNIK

Nie naglej<sup>141</sup>, powiem, zadrżysz na nie,  
bo są w tych klęskach prawdy skryte,  
których, gdy sięgnąć na więcierze<sup>142</sup>,  
winny, gdy słucha, sam się zdradzi.

KSIĄDZ

Któż winny, — ? Kędyż to prowadzi?  
Przyszedłeś klątwe wywieść, skąd idzie?  
Posucha skąd upalna? —  
Klęska nam oto jest widzialna; —  
choć się przechwalasz znać przyczyny<sup>143</sup>,  
nie mówisz jasno.

PUSTELNIK

Wielkie snac<sup>144</sup> muszą być te winy,  
po które Boża ręka sięga; —  
daleko szukać tu nie trzeba,  
są jawne! — Przed oczami Wam!

KSIĄDZ

Oddech zapiera jakąś tęga<sup>145</sup>,  
co się mi jęła<sup>146</sup> tchu,  
...kto jest ten winny! — ?

PUSTELNIK

Kto? — Ty sam!!  
— Trza, by pod nieba błękit parny  
dym wzbił się w słup ofiarny,  
— by żywioł Ognia z Ziemi lęgły<sup>147</sup>,  
z niebieskim żarem stał się sprzęgły,  
— ażby strop, Słońcem przepalony,  
kir<sup>148</sup> dymnych chmur przesłonił czarny.  
— Sprząc czarnorogich wołów czworo,  
tymi dwie sęgi<sup>149</sup> ciężkich kłód

<sup>139</sup>prędkki — tu: szybki; prędko wywołany. [przypis edytorski]

<sup>140</sup>zwada — spór, kłótnia. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>nie naglej — nie naglij; nie przynaglaj; nie pośpieszaj, nie poganiaj. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>więcierze (daw.) — sieci rybackie. [przypis autorski]

<sup>143</sup>choć się przechwalasz znać przyczyny — choć się przechwalasz, że znasz przyczyny. [przypis edytorski]

<sup>144</sup>snac (daw., gw.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>tęga (gw.) — ciężkość, duszność. [przypis autorski]

<sup>146</sup>jęć się (daw., gw.) — złapać się (za coś), chwycić za coś. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>z Ziemi lęgły — tu: wylęgły z ziemi; zrodzony z ziemi. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>kir — czarna, żalobna zasłona. [przypis edytorski]

<sup>149</sup>dwie sęgi — dziś: dwa sęgi; sęg: jednostka miary objętości drewna, stos drewna o objętości 4 m<sup>3</sup> (czterech metrów sześciennych a. przestrzennych). [przypis edytorski]

trza na dalekie wywieść pole  
ugorne<sup>150</sup>, puste,  
skąd by nie widać wsiowych chat.

KSIĄDZ  
Zamilcz przeklęty!

Piętno, Strach,  
Przekleństwo

PUSTELNIK  
Tyś przeklęty!  
Co klątwy piętno masz na czole!

KSIĄDZ  
Jakie?! — ?

PUSTELNIK  
Lęk.

KSIĄDZ  
Zamilcz, — grozo! —  
Modły Bożego wskrzeszą ducha.

PUSTELNIK  
Już modłów twoich Bóg nie słucha!

KSIĄDZ  
Niebios a jasne przejmie Skrucha.

PUSTELNIK  
Patrz, niebios dla cię litość głucha<sup>151</sup>.  
Zagłada grozi i Posucha!

Niebezpieczeństwo

*Wychodzi, chłopci mu się rozstępują; idzie w stronę kościoła.*

KSIĄDZ  
Serce łamiecie mi we skrusze,  
w oczach się moja Waga chyli  
i Szczęście w oczach mieni...

CHÓR  
Oddalcie, coście ziemskie wzieni  
na się<sup>152</sup>, — wyżeńcie het na pola<sup>153</sup>!!

KSIĄDZ  
Mnie klątwa! — Dolaż! — Dola! Dola! —

CHÓR  
I.  
Rola schnie się,

słońce, klęska,  
przekleństwo, modlitwa

<sup>150</sup>ugorny — leżący ugorem, nieorany, nieuprawny. [przypis edytorski]

<sup>151</sup>niebios dla cię litość głucha — tj. litość niebios jest głucha dla ciebie; nie wzbudzasz litości niebios. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>coście ziemskie wzieni na się — co wzięliście na siebie ziemskiego (tj. należącego do spraw ziemskich). [przypis edytorski]

<sup>153</sup>wyżeńcie het na pola (gw.) — wygońcie daleko, na pola. [przypis edytorski]

gleba pęka,  
Kłos bujny mdleje, —  
Bożych Sądów  
groźna ręka;  
Serce truchleje.

II.

Promień pali,  
gorejący,  
Słońce szaleje, —  
Bożych Sądów  
Znak karzący  
Ogniami ziele! —

III.

Straszny Sędzio,  
spuść<sup>154</sup> srogości,  
Ziści<sup>155</sup> nadzieję. —  
Jakoś dawał w obfitości,  
dziś mej Skrusze zwól Litości,  
grzeszny boleję. —

#### KSIĄDZ

Oczyść mą duszę, Święty Boże,  
ku Tobie serce wznoszę;  
prawie<sup>156</sup> Twa Siła Zło przemoże<sup>157</sup>,  
ulitowania proszę.  
Wszedłem w człowieczych błędów koło,  
we zmazach żyłem długo,  
w skrusze ku Tobie wznoszę czoło,  
wyznaj mię swoim służą.  
Krew mnie poniosła w sprośnej chuci  
ku związkom, co mię więżą,  
żem jest, jak owi więźnie skuci,  
którym miał tobie być pawężą<sup>158</sup>.  
Wejrzyj o Panie! w serca skrytość;  
wypleni<sup>159</sup> z serca gady.  
O litość w skrusze łkam, o litość...  
Coś Piotrowego zabył<sup>160</sup> zaprzania<sup>161</sup>  
a<sup>162</sup> Judaszowej zdrady,  
schyl<sup>163</sup> pobbłażania, zwól<sup>164</sup> zlitowania!

Modlitwa, Pokora,  
Spowiedź, Książd, Kondycja  
ludzka

Krew, Pokusa, Obowiązek,  
Więzień, Grzech

*Ostatnie słowa mówi klęcząc; — — wstaje, pochyla głowę i odchodzi w stronę kościoła.*

#### CHÓR

Wielkie znać<sup>165</sup> muszą być te winy,  
po które Boża sięga ręka.  
Daremno błaga i ukłęką,  
już modły próżne, Bóg nie słucha,

Grzech, Wina, Książd,  
Kapłan, Bóg, Lud, Klęska,  
Niebezpieczeństwo,  
Modlitwa, Upadek

<sup>154</sup>spuść (gw., daw.) — zwolnij, przestań, zmniejsz. [przypis autorski]

<sup>155</sup>ziści (gw., daw.) — spełnij, dopełnij nadziei. [przypis autorski]

<sup>156</sup>prawie (daw.) — prawdziwie; na pewno. [przypis edytorski]

<sup>157</sup>przemóc — przewyciężyć. [przypis edytorski]

<sup>158</sup>pawęż (daw., gw.) — tarcz[a], ochrona. [przypis autorski]

<sup>159</sup>wypleni (gw., daw.) — wypleń. [przypis autorski]

<sup>160</sup>zabył (gw., daw.) — zapomniał, przebaczył. [przypis autorski]

<sup>161</sup>zaprzania (daw., gw.) — zaparcia [się]. [przypis autorski]

<sup>162</sup>a (daw.) — tu: oraz. [przypis edytorski]

<sup>163</sup>schyl — [tu:] przychył. [przypis autorski]

<sup>164</sup>zwól (gw., daw.) — pozwól, przybliż. [przypis autorski]

<sup>165</sup>znać — tu: widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

Niebiosów litość dla nas głucha.  
Zagłada grozi i Posucha;  
.....  
Co radzić, co uczynić? —

SOŁTYS  
Spełnić, co kazał człowiek z lasu.

CHÓR  
Ksiądz będzie swarzyć<sup>166</sup> i nas winić.

SOŁTYS  
Trza<sup>167</sup> chyżo<sup>168</sup>, póki tego czasu  
ksiądz jest w kościele,  
wypełnić wszystko sporo<sup>169</sup>.

CHÓR  
Sprząc czarnorogich wołów czworo;  
tymi, dwie sągi ciężkich kłód  
het<sup>170</sup> na dalekie wywieść pole,  
ugorne, puste,  
skąd by nie dojrzeć<sup>171</sup> wsiowych chat.

SOŁTYS  
Wiem, jakie pole podle<sup>172</sup> drogi,  
ugorny ścierz<sup>173</sup>,  
zachwaszczon mątwą<sup>174</sup> wielu lat:  
księżdzowe pole.

CHÓR  
Tak, — tam; zarasta dziko kierz<sup>175</sup>;  
od lat się wielu nie zorywa<sup>176</sup>.

SOŁTYS  
Trza<sup>177</sup> pobrać kłody i luczywa,  
powiązać powrósłami<sup>178</sup>,  
wszelijakiego<sup>179</sup> zładzić<sup>180</sup> paliwa.

CHÓR  
Ksiądz nie da użyć swego pola.

<sup>166</sup>swarzyć — tu: klócić się, przeciwstawiać. [przypis edytorski]

<sup>167</sup>trza (gw.) — trzeba, należy. [przypis edytorski]

<sup>168</sup>chyżo — szybko. [przypis edytorski]

<sup>169</sup>sporo (daw., gw.) — szybko, niezwłocznie. [przypis edytorski]

<sup>170</sup>het (gw.) — tam daleko. [przypis autorski]

<sup>171</sup>skąd by nie dojrzeć — skąd nie widać. [przypis edytorski]

<sup>172</sup>podle (daw., gw.) — wzdłuż, obok, nieopodal. [przypis edytorski]

<sup>173</sup>ścierz (gw., daw.) — ściernisko. [przypis autorski]

<sup>174</sup>mątwą (gw.) — zmierzwione badyle. [przypis autorski]

<sup>175</sup>kierz (gw., daw.) — krzaki. [przypis autorski]

<sup>176</sup>nie zorywa — nie orze, nie uprawia. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>trza (gw.) — trzeba, należy. [przypis edytorski]

<sup>178</sup>powrósło — sznur, wstęga do przewiązywania snopów zboża, chrustu, polan drewna, najczęściej upleciona z traw, słomy a. wikliny; także: *przewiąsło*. [przypis edytorski]

<sup>179</sup>wszelijakiego (gw.) — wszelakiego. [przypis autorski]

<sup>180</sup>zładzić — tu: zgromadzić. [przypis edytorski]

#### SOŁTYS

Trza zrobić, jako inksza Wola<sup>181</sup>;  
rażno skojarzyć dwa zaprzęgi;  
każdy ze swego pniaków parę,  
ażę się sąg dwie<sup>182</sup> złoży;  
trza poszanować Wiary stare;  
księdza co słuchać nie ma.

#### CHÓR

Każdy ze swego pniaków parę,  
ażę się sąg dwie złoży;  
trza poszanować Wiary stare;  
nad księdzem, widno, palec Boży.

Wiara, Ksiądz, Bóg,  
Przekleństwo

#### MŁODA

*Wyszła ze sieni i staje we wrotach i poły<sup>183</sup> je rozchylwszy, słucha od chwili.*

#### CHÓR

Trza zrobić, jako inksza Wola:  
skojarzyć dwa zaprzęgi,  
dwie sąg zwieść do hańtego<sup>184</sup> pola,  
na ugor<sup>185</sup>.

#### SOŁTYS

Przykazom koniec, — ktoś ta słucha.

#### MŁODA

A dyć<sup>186</sup> prawicie<sup>187</sup> głośno.

#### SOŁTYS

Ty, co się hańbą plamisz sprośną,  
dziewko, zmiłkłybyś raczy<sup>188</sup>.

#### MŁODA

Zaś znowu Sołtys mnie się haczą<sup>189</sup>,  
bo wam nie w porę, żem zmiarczyła<sup>190</sup>,  
co się tu znaczy.

#### SOŁTYS

Znaczy się, że wam Biada; —  
znaczy się, że ci nakazuję  
przemilczeć, coś słyszała;  
bo trza, by się ofiara stała  
na hańtem polu, co księdzowe.

<sup>181</sup>trza zrobić, jako inksza Wola — trzeba postąpić tak, jak nakazuje inna (boska) wola. [przypis edytorski]

<sup>182</sup>sąg dwie — dziś: dwa sągi. [przypis edytorski]

<sup>183</sup>poły (gw.) — przez pół, pół. [przypis autorski]

<sup>184</sup>hańtego (gw.) — tamtego. [przypis autorski]

<sup>185</sup>ugor — dziś popr.: ugór. [przypis edytorski]

<sup>186</sup>a dyć (gw.) — a toć przecie. [przypis autorski]

<sup>187</sup>prawić (daw., gw.) — mówić, rozmawiać, rozprawiać. [przypis edytorski]

<sup>188</sup>zmiłkłybyś raczy — iron. racz zamilknąć; lepiej byś zamilkła. [przypis edytorski]

<sup>189</sup>haczyć się kogoś — zaczepiać kogoś. [przypis edytorski]

<sup>190</sup>zmiarczyła (gw.) — zmiarkowała, domyśliła się. [przypis autorski]

MŁODA

A ino, zaś bym ta słuchała.  
Jeśliście mędrek, niech wam starczy;  
ja powiem.

SOŁTYS

My zrobimy swoje:  
ty harna<sup>191</sup>, harno nosisz głowę; —  
jak się wlec będziesz z żebraniną,  
bo cię wyżeną<sup>192</sup> stąd, —  
to popamiętasz głupstwo twoje,  
grzech a błąd.

MŁODA

Łatwo nad cudzą zdziwiać<sup>193</sup> winą,  
skorzyście<sup>194</sup>, patrzcie ino<sup>195</sup>,  
byście nie stali się przyczyną  
ludzkiego nieszczęścia!

SOŁTYS

Czas, żebyś sobie rozum wzięła  
i poszła precz we światy!

MŁODA

Pójdę precz — kiej<sup>196</sup> będzie potrzeba;  
a wy się to spytacie gdzie — ?  
To nie wasza rzecz. — —  
Może przy drodze szukać chleba!  
Możem ta trochę już pojęła  
co z tego gadania,  
jenom się tak tęgo<sup>197</sup> zawzięła  
do ostatniego bronić  
i wszystkie wypominania  
wszystką siłą precz gonić;  
wyście mi dziś już drugie swaty  
Sołtysie, — jakaż to konieczność?

SOŁTYS

Z tobą co gadać; wstyd, kto się para<sup>198</sup>;  
nie pytaj nad kim Boża kara  
Spełnienie klątwy niedaleko.

MŁODA

Klątwa — ??

Przekleństwo, Kara, Ofiara,  
Kapłan

SOŁTYS

Co nasze role niszczy pieką,  
że nasze zboża w żarach giną.

<sup>191</sup>harna — hardy, dumny; por. gw. *harnaś*. [przypis edytorski]

<sup>192</sup>wyżeną (gw., daw.) — wygnają. [przypis autorski]

<sup>193</sup>zdziwiać (gw.) — mędrkować, wydziwiać. [przypis autorski]

<sup>194</sup>skorzyście — jesteście skorzy (szybcy, pochopni). [przypis edytorski]

<sup>195</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>196</sup>kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

<sup>197</sup>tego (gw., daw.) — uparcie, mocno. [przypis autorski]

<sup>198</sup>parać się (gw., daw.) — wdawać się, zadawać się. [przypis autorski]



MŁODA

I któż być ma tych klęsk przyczyną?

CHÓR

Ten, czyje modły próżno płyną  
hen w niebo Słońcem palące?! —

MŁODA

Już modły próżne? Bóg nie słucha?  
Ten, czyje modły próżno płyną  
hen w niebo Słońcem palące?! —

CHÓR

Niebiosów litość oto głucha.  
Zagłada grozi i Posucha! —  
Ofiary trza<sup>199</sup>, ofiary!!

*Gromada za SOŁTYSEM oddala się; — gdy się rozeszli, widać pod plebanią stojącego  
DZWONNIKA, który patrzy za MŁODĄ i również zabiera się do odejścia.*

MŁODA

Odeszli, — słuchajcie no stary — — —  
Oddech zapiera jakaś tęga<sup>200</sup>,  
co mi się jęła<sup>201</sup> tchu — —  
Ofiara jaka? —

Ofiara, Wina

DZWONNIK

Stos na ugorze  
trza spalić.

MŁODA

Cóż bez<sup>202</sup> to — ? — ?

DZWONNIK

Role od suszy, zboża od żaru  
ocalić.

MŁODA

Żar piecze, bo tak widno musi<sup>203</sup>  
i zejdzie, gdy Bóg zejmie<sup>204</sup>.

DZWONNIK

Żar Boska ręka sama pali,  
spiekota jest od Boga.

MŁODA

Wiem, — jeno bez<sup>205</sup> cóż kara sroga?

<sup>199</sup>trza (gw.) — trzeba, potrzeba. [przypis edytorski]

<sup>200</sup>tęga (gw.) — siła; tu: duszność. [przypis edytorski]

<sup>201</sup>jęć się (daw., gw.) — złapać się, chwycić się. [przypis edytorski]

<sup>202</sup>bez (gw.) — przez, poprzez. [przypis edytorski]

<sup>203</sup>bo tak widno musi (gw.) — bo tak, widać, być musi. [przypis autorski]

<sup>204</sup>zejmie (gw. forma) — zdejmie. [przypis edytorski]

<sup>205</sup>bez (gw.) — przez, z powodu. [przypis edytorski]

DZWONNIK  
Bez grzech<sup>206</sup>.

MŁODA  
Czyj — ?!

DZWONNIK  
Księdza!

MŁODA  
Grzech mój i moja nędza! — —  
Więc oni, — chcą, co?

DZWONNIK  
Stos ułożyć i spalić w ugorze.

MŁODA  
A to, — myślicie, — pomoże?  
Zaśby<sup>207</sup>?

DZWONNIK  
Że się drzewo spali?

MŁODA  
No juści<sup>208</sup>. — Przecież cóż ofiara  
z samego drzewa?

DZWONNIK  
Tym słowem żąda Wiara stara.

MŁODA  
To czemuż ksiądz nie zwala<sup>209</sup>?  
Cóż, że się drzewo spala — ? Co?? —

DZWONNIK  
Też myślę; — wy pomóżcie  
nam, — dopełnić, co potrzeba,  
to złe was minie może.

MŁODA  
To mnie to Złe? —

DZWONNIK  
Mówią tak.

MŁODA  
Jeźli<sup>210</sup> się spełnić ma ofiara,  
jeźli Bóg śle te kary,

<sup>206</sup>bez (gw.) — przez, z powodu. [przypis autorski]

<sup>207</sup>zaśby (gw.) — skąd żeby zaś; [skądźe; ależ skąd; WL]. [przypis autorski]

<sup>208</sup>juści (gw.) — owszem, właśnie tak. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>zwala (gw., daw.) — pozwala (*zwolić*). [przypis autorski]

<sup>210</sup>jeźli (daw., gw.) — jeśli, jeżeli. [przypis edytorski]

gdy stosu żąda dawna Wiara,  
a wy mnie zwiecie klęsk przyczyną,  
żem śmiertelnego grzechu winą  
skalana,  
to może — ze mnie — trza — ofiary — — ?

DZWONNIK *odchodzi; z boku krząta się* PAROBEK, *który czeka tylko, by* DZWONNIK *się oddalił, żeby się do* MŁODEJ *zbliżyć.*

MŁODA  
Słuchaj no Kuba, mnie się patrzy<sup>211</sup>  
wiedzieć, co Sołtys ustanowią.

PAROBEK  
A bo i o was też bąkają<sup>212</sup>  
nie jedno,  
jedno<sup>213</sup> nie wiecie z czego.

MŁODA  
Wiem, co wiem lepiej sama, —  
co ta<sup>214</sup> gadanie; — jest co insze,  
co wiem. —

PAROBEK  
Że Kaśka, co swarzyła na mnie  
przed księdzem, względem tego chrztu,  
wygębowwała<sup>215</sup>...

Plotka, Słowo, Sługa

MŁODA  
Może! Słusznie ci się dostało.

PAROBEK  
A nie mnie, ino wam: wrzescała<sup>216</sup>,  
że wasze dziecka<sup>217</sup>, mówi, chrzczone  
lązą, a jej się poniewiera  
i pomstowała przed nim na wasze.

MŁODA  
Na moje? — Pomsty! — ! Ta psiawiara!

PAROBEK  
I podjudzała, co niemiara.

MŁODA  
I trzymam taką?!

PAROBEK  
Byle czego:  
z złego języka, tyle złego. —

<sup>211</sup>*mnie się patrzy* (gw., daw.) — ja powinnam, mnie się należy. [przypis autorski]

<sup>212</sup>*bąkają* — gadają. [przypis autorski]

<sup>213</sup>*jedno* (gw., daw.) — jednak. [przypis autorski]

<sup>214</sup>*co ta* (gw.) — co tam. [przypis autorski]

<sup>215</sup>*wygębować* — wygadać; powiedzieć. [przypis edytorski]

<sup>216</sup>*wrzescała* (gw.) — wrzeszczała. [przypis autorski]

<sup>217</sup>*dziecka* (gw.) — dzieci. [przypis edytorski]

PAROBEK *się usuwa*, *postrzegłszy* DZIEWKĘ, *przeciw której gwałtownie zwraca się* MŁODA.

MŁODA

To ty mi będziesz tu przed pany  
wypominała?! Ty ladaco!  
Że moje dzieci się chowają?!

Sluga, Gospodyni, Klótnia,  
Bijatyka, Matka, Dziecko,  
Pozycja społeczna,  
Wygnanie, Kara,  
Przekleństwo

DZIEWKA

Wszędyście *zawdy*<sup>218</sup> do podłuchu.

MŁODA

Ty *ladaczniczo*<sup>219</sup>, ty *paduchu*<sup>220</sup>,  
to tak za *strawę*<sup>221</sup> płacą?

DZIEWKA

Dyciem<sup>222</sup> nie darmo, jeno z pracą.

MŁODA

Ty mi od moich dzieciek *waruj*<sup>223</sup>.

DZIEWKA

Moje mnie *pirwsze*<sup>224</sup>, gdy je bronie.

MŁODA

Zbierz toból, pójdziesz precz, wygonię!

DZIEWKA

Dyc<sup>225</sup> się *spamiętajcie*<sup>226</sup>,  
gosposiu, — głupie słowo daruj.

MŁODA

Kroiło ci się<sup>227</sup> dawno, — suko!

DZIEWKA

Jeno nad ludźmi nie *zdziwiajcie*,  
a wyście col?!

MŁODA

*bijąc ją*

*Naściże*<sup>228</sup> *włóko*<sup>229</sup>.

DZIEWKA

O Jezu! —

<sup>218</sup>*zawdy* (gw., daw.) — zawsze. [przypis autorski]

<sup>219</sup>*ladacznicza* (daw.) — prostytutka. [przypis edytorski]

<sup>220</sup>*paduch* (gw.) — nicpoń. [przypis autorski]

<sup>221</sup>*strawa* — pożywienie; wyżywienie. [przypis edytorski]

<sup>222</sup>*dyciem* (gw.) — a przeciem, a tom przecie. [przypis autorski]

<sup>223</sup>*warować się* — trzymać się z daleka; nie ruszać. [przypis edytorski]

<sup>224</sup>*pirwsze* (gw.) — pierwsze. [przypis autorski]

<sup>225</sup>*dyć* (gw., daw.) — toć, przecie. [przypis autorski]

<sup>226</sup>*spamiętać się* — opamiętać się; powstrzymać się. [przypis edytorski]

<sup>227</sup>*kroiło ci się* (gw., daw.) — zbierało się na ciebie. [przypis autorski]

<sup>228</sup>*naściże* (daw., gw.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą *-że*; inaczej: *masz, maszże*. [przypis edytorski]

<sup>229</sup>*włóko* — wywłoko (przekleństwo, obelga). [przypis edytorski]

*upada na ziemię*

MŁODA

Zbieraj się precz, — nuże!  
ażbyś gdzie zczesła<sup>230</sup>.

DZIEWKA

Bóg jest w górze!  
co moją krzywdę zapamięta.

MŁODA

Samaś se krzywdów<sup>231</sup> nawarzyła,  
czas, byś na własnej czuła skórze!

DZIEWKA

*podnosząc się*  
Bądź ty i twoje dziecka przekłeta!  
Żeś moję Dolę<sup>232</sup> pomarniła.

MŁODA

Podła!... Co rzekła. — Matko Świąta!

*Gdy DZIEWKA wybiegła, MŁODA stoi chwilę znieruchomiona, później idzie naprzód ścieżką do wrotek ogródka, które otwiera i cofa się, milcząca, bo równocześnie otwiera też same wrotka Stara [MATKA], w pół zgięta kobieta, o kiję idąca, — w narzuconej na oczy czarnej chuście. — Stara idzie, kijem o płotek trąca, wchodzi w ogródek; a MŁODA się przed nią cofa.*

MATKA

Teć to domostwo, ta zagroda.

MŁODA

Szukacie kogo? — Wypoczniecie — ? —

MATKA

Tyleż tu grzędów<sup>233</sup>, rosły kwiecie!  
Cóż znikcemniały<sup>234</sup> do ostatka?

MŁODA

Suchość dobytek nam marnuje.

MATKA

Toście wy może stąd, wy młoda!?

MŁODA

Ano stąd, — skądże wy zaś, matka?

MATKA

Dobrzeście rzekła, dziewko gładka;  
gospodarz, co tu dworuje<sup>235</sup>,  
jest syn mój. —

<sup>230</sup>zczesła — szczeła; umarła, zdechła. [przypis edytorski]

<sup>231</sup>krzywdów (gw.) — [D.lm] krzywd. [przypis autorski]

<sup>232</sup>dola — los, egzystencja. [przypis edytorski]

<sup>233</sup>grzędów (gw.) — grządek. [przypis autorski]

<sup>234</sup>znikcemniały (gw.) — znikczemniały. [przypis autorski]

<sup>235</sup>dworuje (gw.) — jest panem we dworze, panuje. [przypis autorski]

MŁODA

Pleban!?

MATKA

Piąte lato  
syna nie widzę; czasów siła<sup>236</sup>; —  
pisał list, więc zjechałam na to.

MŁODA

Wyście to matka, — wy — —

MATKA

Ano z prosta  
się noszę, bo pracuję w roli.  
A wy tu dawno — ?

MŁODA

...serce bije.

MATKA

Takaście ładna, godna, miła,  
— czyście zamężna? —

MŁODA

Już przyszła. —

MATKA

Mówcież!...

MŁODA

...serce boli.

*MŁODA wybiega, kryjąc się w sieni, zaniepokojona, wylękła.  
Od strony kościoła idzie PAROBEK i ku Starej [MATCE] się zbliża.*

PAROBEK

Jegomość zaraz<sup>237</sup> przyjdą.

MATKA

Dano  
już znać...?

PAROBEK

Bo się kończyła Suma<sup>238</sup>...

MATKA

Powiedziano  
synowi, księdzu, Jegomości,  
że matka?

Matka, Syn, Chłop, Ksiądz,  
Pozycja społeczna, Duma

<sup>236</sup>*czasów siła* — dużo czasu. [przypis edytorski]

<sup>237</sup>*zaraz* (gw.) — zaraz. [przypis autorski]

<sup>238</sup>*suma* — długa, uroczysta msza w kościele katolickim, odprowadzana raz dziennie, najczęściej w południe.  
[przypis edytorski]

PAROBEK

Że zjechała w gości! —  
Wyście gosposiu z naszych, prości —?

MATKA

A juści, awo<sup>239</sup> syn mnie duma!

PAROBEK

A pobędziecie tu...?

MATKA

No zobaczę. —  
Co zacz jest ta dorodna kuma,  
co mię witała? —

PAROBEK

Ano młoda,  
co przyszła, — i ostąa.

MATKA

Dworuje<sup>240</sup> pewno na młodego,  
patrzy, by się wydała, — hę?

PAROBEK

Co ta z tego, —  
na mnie nie patrzy.

MATKA

Ma już swego — ?

PAROBEK

No, wyrozumcie, — krew nie woda.

*Cofa się pod ścianę plebanii i później odchodzi; bo tejże chwili od strony kościoła spieszy KSIĄDZ; już jest przy Starej [MATCE] i całuje ją w rękę. Stara [MATKA] go obejmuje schylnego.*

KSIĄDZ

Matko, matusiu! Tak mi rzewno  
witać się z wami.

MATKA

Co prawda, trza by mi być gniewną;  
aniś pocieszał<sup>241</sup> mię listami.

KSIĄDZ

Pisać niesporo<sup>242</sup>.

---

<sup>239</sup>awo (gw.) — a to. [przypis autorski]

<sup>240</sup>dworuje — panoszy się, mizdrzy, udaje panią. [przypis autorski]

<sup>241</sup>aniś pocieszał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: ani pocieszałeś; nawet nie pocieszałeś. [przypis edytorski]

<sup>242</sup>niesporo (daw.) — niełatwo, trudno. [przypis edytorski]

MATKA

Skąd się brało,  
że dawniej było sporo — ?

KSIĄDZ

Ano znać<sup>243</sup> serca mi nie stało.

MATKA

Prawda i to, że pismo czyta  
kto inszy prawie; ja nie uczna<sup>244</sup>;  
zna zaś Jędrak, twój młodszy;  
lecz zawsze słowo, wieść zawsze jaka,  
to jej wyglądam, jak tego ptaka.

List, Słowo, Matka, Syn,  
Chłop, Nauka

KSIĄDZ

Jakże wam zdrowie? A brat? — już rosły?

MATKA

A może wkiedy<sup>245</sup> tu zawita.

KSIĄDZ

Do mnie, mówicie? — Nie tego roku — — ?

MATKA

Nie tego; będzie ci z nim miło,  
chłopak honorny<sup>246</sup>, tęgi, wyrasta  
i w głowie mu się rozświeciło, —  
nie zrobi wstydu —

KSIĄDZ

Uczy się?

MATKA

Uczy,  
chce księdzem.

KSIĄDZ

Wy cóż na to — ?

MATKA

Owo się dziewczki, jak na lato  
do niego garną, aż się boję.

KSIĄDZ

Czego! —

<sup>243</sup>znać (daw., gw.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

<sup>244</sup>uczna — uczona. [przypis autorski]

<sup>245</sup>wkiedy (gw.) — kiedy. [przypis autorski]

<sup>246</sup>honorny (gw.) — z honorem, dumą. [przypis autorski]



MATKA

Tak niby, bez tom chciała<sup>247</sup>,  
żeby się ziemie chycił<sup>248</sup> swoje,  
bobym się dziątek doczekała  
może z ożenka — ?

KSIĄDZ

Ile roków<sup>249</sup>  
liczycie chłopcu?

MATKA

Już bez mała  
miałby szesnaście, jak ty, jakby,  
pamiętam kiedyś miał te lata,  
toś więcej jurny<sup>250</sup> był od brata.

KSIĄDZ

Matusiu!

MATKA

Cóż ci tak nieswojo,  
czy ci co smutno? — ? —

KSIĄDZ

Lęk o brata, —  
myślę, niech lepiej — glebę orze,  
niż... cóż to chciałem rzec, — ...

MATKA

Może, — może. —  
Lecz tobie jakoś, znać, markotno. —  
Cóżeś to namknął<sup>251</sup> w liście,  
bez tom zjechała<sup>252</sup>.

KSIĄDZ

Później rzekę. —  
To bez toście tu<sup>253</sup>...?

MATKA

Zabaczyliście<sup>254</sup>  
synu prawie, o czym pisane;  
pobrałam z sobą, mam schowane  
w zanadrzu. —

<sup>247</sup>*bez tom chciała* (gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; przez to chciałam. [przypis edytorski]

<sup>248</sup>*chycił* (gw.) — chwycił. [przypis autorski]

<sup>249</sup>*ile roków* (gw., daw.) — ile lat. [przypis autorski]

<sup>250</sup>*jurny* (gw., daw.) — namiętny, zapędny. [przypis autorski]

<sup>251</sup>*namknął* (gw.) — napomknął, wzmiankował. [przypis autorski]

<sup>252</sup>*bez to* (gw.) — przez to, z tego powodu; [bez tom zjechała: konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; bez to zjechałam (gw.), znaczenie: z tego powodu przyjechałam]. [przypis autorski]

<sup>253</sup>*bez toście tu* (gw.) — przez to [jeste]ście tu. [przypis edytorski]

<sup>254</sup>*zabaczyć* (gw., daw.) — zapomnieć. [przypis autorski]

KSIĄDZ  
Nie trza<sup>255</sup>. Wiem, — znam, — powiem.  
Jeno<sup>256</sup> to później. —

MATKA  
Trudność wyrzec?

KSIĄDZ  
Musicie, matuś, wprzódzi<sup>257</sup> przyrzec...

MATKA  
Zaśbym<sup>258</sup> nie miała.

KSIĄDZ  
Że wybaczycie,  
że...

MATKA  
Synu.

KSIĄDZ  
Matko, — lituj doli.

MATKA  
Może się złego czego dowiem?

KSIĄDZ  
Złe weszło w serce; nęka, boli.

MATKA  
Serce? — ? — boli? — —

KSIĄDZ  
Wnijdźcie<sup>259</sup>.

MATKA  
Przysiądę; — ot, tak, z drogi,  
osłabłam, — strzytać nie chcą nogi.

KSIĄDZ  
Prawiem zamylił wam sposobić  
posilek, — otóż go podają,  
tu wszystko zniosą; krótką chwilę  
zejdę, by suknie godne złożyć  
i księgi.

MATKA  
Tak dostojnie  
jest ci w tej szatce; a, to strojnie

<sup>255</sup>trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

<sup>256</sup>jeno (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>257</sup>wprzódzi (gw.) — wcześniej, najpierw. [przypis edytorski]

<sup>258</sup>zaśbym (gw.) — cóż bym, czemu bym. [przypis edytorski]

<sup>259</sup>wnijść (daw., gw.) — wejść. [przypis edytorski]

ksiądz, strój, pozycja  
społeczna, matka

szyte z jedwabiem, dbałym krojem.  
Pierwszy raz to  
widzę cię w twojej zagrodzie,  
na swoim! —  
Radam jest bytem, statkiem<sup>260</sup>, dołą.

KSIĄDZ

Dola, za Bożą zmienna Wołą.

MATKA

Dawniej jeździłam do cię w miasto,  
do szkół, toś mi był bliżej.

KSIĄDZ

Tak się oddala wszystko dawne,  
tak coraz naglej, chyżej  
niezwrotne leci. —

MATKA

Plebaneś dzisiaj<sup>261</sup>, da Bóg czekać,  
może się dopchasz wyżej.

KSIĄDZ

Nie pragnę, — matko, — ja wyznaję,  
w mej duszy walczy słabość ze mną;  
mnie już ta gwiazda gwiazd nie świeci!  
Bo ja, widzicie, — ja...

MATKA

Prze Boga!...

KSIĄDZ

Zmaza okryłem się nikczemną! —  
Pozwólcie odejść —

MATKA

...w oczach ciemno...

*KSIĄDZ ostatnich słów domawia, coraz oddalając się od Starej [MATKI] ku sionce: na progu wrotek klęka; zwrócony twarzą ku MATCE, a palec na ustach kładąc, pochyla głowę we wstydzie; a potem ręce rozpościera na węgarkach drzwi, jakby chciał świętym znakiem milczenia osłonić cały swój dom; po czym szybko wstaje i odchodzi. Gdy MATKA nie może jeszcze wyjść ze zdumienia, słysząc od sionki gromki głos MŁODEJ; MŁODA zjawia się na progu, za nią tuż PAROBEK dźwiga stół.*

MŁODA

Stół na podchycie<sup>262</sup>!

PAROBEK

Hawok<sup>263</sup> stawię.

<sup>260</sup>statkiem (daw., gw.) — dobytkiem. [przypis autorski]

<sup>261</sup>plebaneś dzisiaj — skrócone: pleban [jesteś] dzisiaj. [przypis edytorski]

<sup>262</sup>podchycie — obejście bezpośrednie koło domu, od frontu ocienione daszkiem wspartym na słupach; także: podścienie, podcienie, podcień. [przypis edytorski]

<sup>263</sup>hawok (gw.) — tutaj, haw. [przypis autorski]

MŁODA  
Dasz stołków ze świetlicy!

PAROBEK  
Dwa stołków<sup>264</sup>! —

MŁODA  
Trzy.

PAROBEK  
Jak trzy!?

MŁODA  
Ciewy<sup>265</sup>! A może ci nie prawie<sup>266</sup>?  
Mrucz ino!

MATKA  
Wa, rządźcie cale<sup>267</sup>.

MŁODA  
Ładzę<sup>268</sup>. —

MATKA  
Toście tu za panią — ?

MŁODA  
Słyszę, że pobędziecie z nami — ?

MATKA  
Ano wam tego nie pochwałę,  
że młoda, tuście sami.

MŁODA  
Może kto czernił mnie przed wami?

MATKA  
Wy mi się podajecie sama,  
jeźli<sup>269</sup> co prawdy w tej przyganie.

MŁODA  
Prawda, co prawda: stanę za nią.

MATKA  
A toście z gębą<sup>270</sup>: żeście młodzi,  
nie dziw, jak sobie poczynacie;

---

<sup>264</sup>*dwa stołków* (gw. forma) — dwa stołki. [przypis edytorski]

<sup>265</sup>*ciewy* (gw.) — a niech to; a to dopiero; też coś. [przypis edytorski]

<sup>266</sup>*[może ci] nie prawie* — może ci się nie podoba. [przypis autorski]

<sup>267</sup>*cale* (daw., gw.) — całkiem, całkowicie, w pełni. [przypis edytorski]

<sup>268</sup>*ładzić* — porządkować, wprowadzać ład. [przypis edytorski]

<sup>269</sup>*jeźli* (daw., gw.) — jeśli, jeżeli. [przypis edytorski]

<sup>270</sup>*z gębą* (gw.) — wymowna. [przypis autorski]

jeno, że nie tu wam komora,  
szukajcie indziej. —

MŁODA

Wy skąd skora  
Mnie co powiadać? Tak mnie znacie!!?  
Alboż co wiecie, co mnie trzyma?  
Co mie tu wiąże!!? Z kim!!?

MATKA

Zaś znów nie ma  
tobie kochanków!

MŁODA

— Mnie precz gonić?  
I to wy, co myślałam wkiedy<sup>271</sup>,  
wy mnie będziecie bronić,  
przez moje dzieci, — !! —

MATKA

z krzykiem

Dzieci czyje?!!

MŁODA

Ot idzie, niechże wam nie kryje! —

*Pochylając się przed Starą [MATKA], domawia ostatnich słów; prawie że ukłeka, a posłyszawszy kroki w pokojach, odbiega szybko do swej komory.*

*Tęże chwili we wrotach staje KSIĄDZ, w białym długim płóciennym kitlu, w ogromnym słomkowym kapeluszu. PAROBEK tymczasem krzesła poznosił. KSIĄDZ i MATKA siadają przeciw siebie przy stole.*

KSIĄDZ

Trza się wam, matuś, winem skrzepić.

MATKA

Abo<sup>272</sup> mi raczej wstać, a nie pić,  
i pójść.

KSIĄDZ

Cóż bo wam? Takeście zmarnieli<sup>273</sup>  
po jednym słowie. Jakoż śmielej  
mam gadać? Coście wpróżdzi chcieli  
poznać, — zdam na dzień inszy.

MATKA

Czoło pali...

KSIĄDZ

Co wam!? Wy drżycie!

---

<sup>271</sup>wkiedy (gw.) — kiedyś. [przypis edytorski]

<sup>272</sup>abo (gw.) — albo. [przypis autorski]

<sup>273</sup>zmarnieli (gw.) — posmutnieli. [przypis autorski]

MATKA  
Czepiec zejmę<sup>274</sup>,  
pali bo głowa.

KSIĄDZ  
Siviuteńcy  
wyście matusiu.

MATKA *rozplątała wstęgi czepca, który zdejmuje i kładzie sobie na podotku; odłoniła bielelutkie siwizną włosy, po szyję, krótko po wiejsku obcięte.*

*Wchodzą MŁODA, niosąc na tacy trzy szklanki nalane winem.*

KSIĄDZ  
Niesie wino;  
bierzcie szklenice, pijcie ino.

KSIĄDZ i MATKA *powstają. Wszyscy troje ujmują za szklanki; KSIĄDZ trąca się z MŁODĄ, nie z MATKĄ; MATKA widząc to, wlepia oczy w syna, chwije się na nogach, stawia swą szklankę na stole; upada na krzesło; omdlewa.*

MATKA  
Toście wy!

KSIĄDZ  
Matus! Pomdleli! — Wody!

MŁODA, *która natychmiast uciekła, teraz przez okno podaje dzbanek z wodą; KSIĄDZ MATCE wodą czoło i skronie skrapia, daje jej trochę wypić wina. — Z wolna Stara [MATKA] przychodzi do siebie; KSIĄDZ usiada.*

KSIĄDZ  
No już wam lepiej?

MATKA  
Lepiej trocha<sup>275</sup>.  
A wiem zaś pewno, syn mię nie kocha,  
pirwy<sup>276</sup> się z obcą przybędą para,  
szklenicą pirwy trąca;  
dla matki to już honor nijaki. — — —  
To to wy razem. — — —  
Ja ta nie głupia;  
myślałam nieraz, myśl złą pacierzem  
zganiałam; — awo<sup>277</sup> teraz prawda;  
prawdzie się patrzę w oczy.

KSIĄDZ  
Wybaczcie matus, żem to niby  
nie waszą szklenę<sup>278</sup> pirwy trącił;  
bo przecie ona tu nie sługa,  
i toście wiedzieć mieli.

<sup>274</sup>zejmę — zdejmę. [przypis autorski]

<sup>275</sup>trocha (gw.) — trochę. [przypis autorski]

<sup>276</sup>pirwy (gw.) — pierwszej, wpierw. [przypis autorski]

<sup>277</sup>awo (gw.) — a oto. [przypis autorski]

<sup>278</sup>szklenę (daw., gw.) — szklanke. [przypis autorski]

MATKA

Wszyscy to inszy<sup>279</sup> wprzód wiedzieli  
i znają jak się z pyszna<sup>280</sup> śmieli,<sup>281</sup>  
ta...!

Niechta, ja po niej druga.  
Już ja nic tobie, — serceś zmaćił.

KSIĄDZ

Matusz słuchajcie, wy nie wiecie,  
jakie to nam pożycie razem,  
jakie mnie lęki dręczą skrycie  
przed tym, co wiem, że nieodbycie<sup>282</sup>,  
czeka na tamtym kiedyś świecie.

Zaświaty, Kara, Grzech

MATKA

Tamten świat — prawda — ...wy coś wiecie  
Co to chcesz mówić, o czemu, synu — ?  
Któż zna co kogo czeka?

KSIĄDZ

Tam rozpoznana każda przewina<sup>283</sup>,  
tam grzechom miarę mierzą  
i chociaż życiem się odwleka  
kara, że przyjdzie grzeszni wierzą.

MATKA

Komuż ta kara? Czyjaż męka?

KSIĄDZ

Boża ją pokieruje ręka! —  
mnie albo dla niej Piekło.

MATKA

Tobie!?

KSIĄDZ

Boicie się matusiu?

MATKA

Nie, — słucham, — trocha<sup>284</sup> łez pociekło.

KSIĄDZ

Niechże jej będzie świat za życia  
słoneczny,  
niechże choć jeden kąt ten najdzie<sup>285</sup>  
dorzeczny<sup>286</sup>,  
Gdzie jej nie zajrzą<sup>287</sup> Szczęścia.

<sup>279</sup> *wszyscy inszy* (gw.) — wszyscy inni. [przypis autorski]

<sup>280</sup> *z pyszna* — dumnie. [przypis autorski]

<sup>281</sup> *jak się (...) śmieli* — jak się ośmiela. [przypis autorski]

<sup>282</sup> *nieodbycie* — tu: nieuchronnie. [przypis edytorski]

<sup>283</sup> *przewina* (daw., gw.) — przewinienie. [przypis autorski]

<sup>284</sup> *trocha* (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

<sup>285</sup> *najść* (daw., gw.) — znaleźć. [przypis edytorski]

<sup>286</sup> *dorzeczny* (gw., daw.) — dogodny dla siebie. [przypis autorski]

<sup>287</sup> *nie zajrzą* (gw., daw.) — nie pozazdroszą. [przypis autorski]

MATKA

Widzę, już wloką się z ukrycia  
mary piekielnych gości  
i stają przed wrotami temi...

KSIĄDZ

Tyle jej szczęścia, co na ziemi  
dłoń jej człowiecza może dać;  
niech się pocieszy znikomemi  
radości<sup>288</sup>.  
Jej to wieczycie z potępionemi  
w piekielnych ogniach stać;  
ona i dzieci.

MATKA

Dzieciż to twoje,  
krew twoja.

Ksiądz, Dziecko, Miłość,  
Przekleństwo

KSIĄDZ

Złud przynęta!  
Miłość ojcowska, miłość święta,  
dla mnie straszliwych klątw wzywa,  
przekłęta...

MATKA

Serce się w trwodze złękłe zrywa,  
dzieci i ona tobie miła.

Słowo, Bóg, Przysięga,  
Ksiądz, Miłość, Kobieta,  
Dziecko, Grzech, Zemsta,  
Przekleństwo, Sumienie,  
Strach

KSIĄDZ

W kochaniu, w łasce ze mną żyła.

MATKA

Błogosławiący,  
ród żywiący<sup>289</sup>,  
Bóg że wam dzieci dał;  
jakoż by one nieszczęśliwe  
w Otchłanie rzucić miał?

KSIĄDZ

O matko, księgi są spisane,  
w nie prawa Boże wryte;  
a jest w tych kartach wyklinane  
występku zło pożyte<sup>290</sup>.

MATKA

O księgi straszne, o wyroki!  
Jakoż tych sądów minąć!?

KSIĄDZ

Kościelne piszą je Proroki;  
Duch je w piorunnych burzach rodzi;  
występny musi ginąć.

<sup>288</sup>radości (gw., daw.) — radościami. [przypis autorski]

<sup>289</sup>żywiący (gw., daw.) — żyjący. [przypis autorski]

<sup>290</sup>pożyte (gw., daw.) — spełnione. [przypis autorski]



MATKA

Aż cię obłęd trwóg nie zwodzi?  
Jakoż Duch Boży tak okrutny?  
Litość się ludziom godzi.

KSIĄDZ

Wierzę we świętą prawdę Bożą;  
wierzę, żem przysięg złamał stałość;  
Sumienie żalów gnębi żałość,  
trwogi się zgubne zewsząd mnożą;  
otom wieczyście smutny.

MATKA

Jakież tych przysięg kłamnych brzemię?

KSIĄDZ

Ktokolwiek na tej ziemi  
przysięgi straszliwemi  
ślubował Bogu swoją duszę  
w czystości żywić nieskalanej;  
a potem śluby swoje łamie  
i Boskiej Łasce dla się kłamie;  
Bóg pomsty zseła nań katusze  
i jego dzieci, i kochanie  
na zatraconych ogień wpędza:  
oto jest matko moja nędza.

MATKA

Każdyż<sup>291</sup> inny Szczęście zbiera  
w miłości dziełek świętej,  
tobie się Szczęście poniewiera  
przez kłątwy zło przekłętą!  
Czemużeś raczej, jąwszy pługą,  
jak rodzic ziem nie porał<sup>292</sup> — ?

Chłop, Ksiądz, Pozycja  
społeczna, Szczęście

KSIĄDZ

Bóg chciał, żebym był Boży sługa  
i świętych Psalmów chorał  
dał słyszeć mojej duszy.

MATKA

Czemużem dla cię pragnęła<sup>293</sup> księstwa<sup>294</sup>,  
powagi i zaszczytu;  
raczej byś zaznał był niebytu<sup>295</sup>,  
naszej chudoby<sup>296</sup> niezasobnej  
a żywiąc<sup>297</sup> ludzkim prostym życiem,  
był szczęśliw ziemnych<sup>298</sup> szczęść użyciem.

<sup>291</sup>każdyż — konstrukcja z partykulą wzmacniającą -że; znaczenie: czyż każdy, każdy przecież. [przypis edytorski]

<sup>292</sup>ziem nie porał (daw., gw.) — ziemi nie krajał (pługiem). [przypis autorski]

<sup>293</sup>czemużem (...) pragnęła — konstrukcja z partykulą wzmacniającą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czemuż pragnęłam. [przypis edytorski]

<sup>294</sup>księstwa — [tu:] księdzowstwa; [godności, stanowiska księdza]. [przypis autorski]

<sup>295</sup>niebytu — [tu:] biedoty. [przypis autorski]

<sup>296</sup>chudoby (gw., daw.) — dobytku. [przypis autorski]

<sup>297</sup>żywiąc (gw., daw.) — żyjąc. [przypis autorski]

<sup>298</sup>ziemny — tu: ziemski (nie niebiański). [przypis edytorski]

KSIĄDZ

Skry święte rwały mię palące  
być z pomazańców i szafarzy;  
pod stopy świątyń malowane,  
kadzidel dymy kołysane,  
ze srebrnych amfor<sup>299</sup> chybać;  
błogosławieństwa znak pokojny<sup>300</sup>,  
gdy lud pokłęk bogobojny,  
od złotych słać ołtarzy.

MATKA

Wielkiej bo służby wzięłeś trudy,  
jeno<sup>301</sup> ci wytrwać zbrakło męstwa.

KSIĄDZ

Bóg mi poskąpił palm zwycięstwa.

MATKA

Trwoga odejmie resztę złudy:  
śmiertelne żywiesz niepokoje  
o dusze ich i szczęście twoje.

KSIĄDZ

Tyle więc mego szczęścia z nimi,  
co się napatrzę na tych troje...  
Czasem to łysną<sup>302</sup> się nad nimi  
onych piekielnych ogniów zwoje,  
w oczach się moich robi ciemno  
i słyszę klątwy płacz nade mną.

Wizja, Piekło, Przekleństwo

MATKA

Los cię ich straszny nęka.

KSIĄDZ

Dusza nad nimi boleje.

MATKA

Zacz<sup>303</sup> nie pomogą nic święte śluby,  
goryczne<sup>304</sup> żale, pokuta,  
ogniowe próby?  
Wiecznaż<sup>305</sup> ich duszom męka?  
Nie masz nadzieje<sup>306</sup>?

Poświęcenie, Szczęście,  
Grzech, Ofiara, Wyrzuty  
sumienia

KSIĄDZ

Do wiecznej pójdą zguby.  
Żadnej nadzieje<sup>307</sup> dla tych troje;

<sup>299</sup> *amfora* — kadzielnica. [przypis autorski]

<sup>300</sup> *znak pokojny* — znak pokoju. [przypis autorski]

<sup>301</sup> *jeno* (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>302</sup> *łysną* (daw., gw.) — błysną. [przypis autorski]

<sup>303</sup> *zacz* — tu: czy, czyż. [przypis edytorski]

<sup>304</sup> *goryczne* (gw.) — gorzkie. [przypis autorski]

<sup>305</sup> *wiecznaż* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą (tu tworzącą pytanie retoryczne) *-że*, skróconą do *-ż*;  
znaczenie: czy wieczna, czyż wieczna. [przypis edytorski]

<sup>306</sup> *nadzieje* (daw., gw.) — dziś D.lp: nadziei. [przypis edytorski]

<sup>307</sup> *nadzieje* (gw., daw.) — nadziei. [przypis autorski]

wyroczenia sądu już wykuta, —  
— chyba, gdy jedno im poświęcę.

MATKA  
Cóż tą nadzieją?

KSIĄDZ  
Szczęście moje — —  
i sam się srogiej poddam męce.  
Szczęście to moje rozburzone? —  
Mamże<sup>308</sup> sam dla się topór kować??

MATKA  
Jakoż masz twoje Szczęście psować<sup>309</sup> — ?  
Jakoż ma być zerwane,  
by były dusze ocalone — — ?

KSIĄDZ  
Potrzeba okrutnego czynu:  
ofiary!...

MATKA  
Nieszczęście wlecze się pod progi  
twojej chaty. — Synu, synu!  
— — — Teraz widzę jasno.

KSIĄDZ  
O matko, światła w duszy gasną  
i myśl na błędne idzie drogi.

Błądzenie, Szaleństwo

MATKA  
O synu, teraz widzę jasno,  
nieszczęście wlecze się pod progi;  
w twój dom piorunne gromy trzasną!

KSIĄDZ  
Dwie sągi<sup>310</sup> ciężkich kłód  
trza na dalekie wywieść pole  
ugorne, puste,  
skąd by nie dojrzeć<sup>311</sup> wsiowych chat.

Ogień, Ofiara

MATKA  
Widziałam pole podle<sup>312</sup> drogi,  
ugorny ścierz<sup>313</sup>,  
zachwaszczon mątwą wielu lat.

<sup>308</sup>*mamże* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą (tu tworzącą pytanie retoryczne) -że; znaczenie: czy mam, czyż mam. [przypis edytorski]

<sup>309</sup>*psować* — psuć. [przypis autorski]

<sup>310</sup>*dwie sągi* — dziś: dwa sągi; *sąg*: jednostka miary objętości, równa ok. 4 m<sup>3</sup>. [przypis edytorski]

<sup>311</sup>*skąd by nie dojrzeć* — skąd nie można dojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>312</sup>*podle* (gw.) — wzdłuż, obok. [przypis edytorski]

<sup>313</sup>*ścierz* — ściernisko. [przypis edytorski]

KSIĄDZ

Tak, tam... zarasta dziko kierz<sup>314</sup>,  
od lat się wielu nie zorywa.  
O precz ta myśl! Potworna myśl skwapliwa,  
nad wołę mą;  
ilekroć zajdę tam, powraca.

MATKA

Myśliłeś już...

KSIĄDZ

Zrąb trza zbudować z ciężkich kłód  
i drew narzucać do tej studnie<sup>315</sup>  
i szczap<sup>316</sup> jodłowych...

MATKA

Widziałam brzemon dwa gotowych,  
złożonych hań<sup>317</sup> w drewnie<sup>318</sup>.

KSIĄDZ

Na stos niech wstąpią...  
Mówić mnie o nich to okrutnie.  
O matko, matko, — dzieci, ona,  
byłaby wtedy ocalona.

MATKA

Ogień je żywy miałby chłonać,  
mieliżby, jako świece żywe,  
w straszliwych mękach spłonać.

KSIĄDZ

O matko, matko, — dzieci, ona,  
byłaby wtedy wybawiona.  
mówić mnie o nich to straszliwe. — —  
Wyznać jej...?!

MATKA

— — Przeszło mrowie. —

Niechajże nigdy się nie dowie,  
gdy zagrożone Szczęście twoje  
i duszy twej zbawienie;  
niechajże idą w zatracenie  
oni...  
Niech, żyją, pokąd czas znaczony.

KSIĄDZ

Ach żyjąc z nimi, spokój stracam,  
bo myślą wciąż niewolną wracam  
do lęków, do przerażeń:  
co je na tamtym świecie czeka.

<sup>314</sup>kierz — krzak, krzaki. [przypis edytorski]

<sup>315</sup>do studnie (gw., daw.) — do studni. [przypis autorski]

<sup>316</sup>szczapa — szczypa, drzazga. [przypis autorski]

<sup>317</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>318</sup>u drewnie (gw., daw.) — w drewni. [przypis autorski]

MATKA  
Dola, Los, wieczna krzywda człowieka!

Kondycja ludzka, Los

KSIĄDZ  
Czego unika, przed czym ucieka,  
to mu przed oczy żądza zwleka,  
żądza w najgłębszej tajni skryta.

MATKA  
Odwieczna, straszna krzywda człowieka,  
na każdym czole troską ryta.

KSIĄDZ  
Pozostań u mnie, matko droga,  
może mi z tobą i przy tobie  
spokojność w dom zawita.

MATKA  
O synu, synu, nie, — prze Boga,  
ja muszę precz, — nie pytaj.

KSIĄDZ  
Precz tę niewiastę, precz oddalę,  
precz razem onej<sup>319</sup> dziatki<sup>320</sup>.  
Dam im zasoby i dostatki, —  
Pozostań matko.

MATKA  
Proś daremno,  
ani z nią tobie żyć, ni ze mną;  
Bożej się klątwy nad cię zwleka  
grom, — czyż go moje zwrócą modły?  
Przeznaczeń pełnia niedaleka.

KSIĄDZ  
Co mówisz matko, przecz<sup>321</sup> cię wiodły  
w mój dom tęsknoty twe matczyne.

MATKA  
Tęsknoty wiodły mię serdeczne;  
do tęsknot dziś przydałeś trwogi  
prze<sup>322</sup> twą obłądną winę.

KSIĄDZ  
Ludzkichże<sup>323</sup> błędów znasz przyczynę,  
bądźże<sup>324</sup> mi ukojeniem,  
lituj nędzarza doli.

---

<sup>319</sup>onej (gw.) — jej. [przypis edytorski]

<sup>320</sup>dziatki (daw., gw.) — dzieci. [przypis edytorski]

<sup>321</sup>przez (daw., gw.) — przecież, wszak. [przypis edytorski]

<sup>322</sup>prze (gw.) — przez; [z powodu; WL]. [przypis autorski]

<sup>323</sup>ludzkichże — konstrukcja z partykułą wzmacniającą (tu tworzącą pytanie retoryczne) -że; znaczenie: czy ludzkich, czy ludzkich. [przypis edytorski]

<sup>324</sup>bądźże — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że. [przypis edytorski]

MATKA

To, coć dolega, to, coć boli,  
w serce się twoje wprzęgło krwawo;  
leki tu żadne.

KSIĄDZ

Dnie mi się włoką senną jawą  
w myśleniu, co mię sidła zdradne  
i gnębi a niewoli;  
jakoż się wyrwać z toni...?

MATKA

Żegnaj mój synu, niech Bóg chroni  
od nieszczęść dworek twój, zagrodę;  
jeno ja z dala pójdę, wrócę  
do wsie<sup>325</sup>, z którejem<sup>326</sup> przyszła;  
to, com ujrzała, com przeżyła,  
z reszt dni żywota zdarło pogodę.  
A nim odejdę, pozwól mi pojrzeć  
na niewiniątek twoich urodę,  
niech je pogłaskam po jagodach<sup>327</sup>,  
główniki przytulę, przycisnę  
do serca, co się lęka...  
A jeśli łzami w oczach łysnę,  
nie patrzaj, — bo mnie pali męka  
łez, co wypłakać się nie mogą  
nad ich Niedolą...

*Urywa, gdyż tejże chwili słycać uderzenie drzwiami w pokoikach; MŁODA, która się z wewnętrznej izdebki do pół pokoju wysunęła nasłuchująca, teraz nagle zemknęła na tył domostwa; KSIĄDZ wchodzi w sień, za nią poszukujący. — Spoza węgła dworku; którędy obiegła, zjawia się MŁODA: przypada, klęcząca, do nóg STAREJ [MATKI] i po nogach ją całuje.*

MŁODA

Słyszałam wszystko, Pani Matko,  
pozwólcie się nazywać.

Kochanek, Syn, Matka,  
Kobieta

MATKA

Tyżeś przyjęła syna w łóżce,  
jak kochać, jak przeklinać — — ?

MŁODA

Ani przeklinaj, ani kochaj,  
jeno<sup>328</sup>, gdy znasz już Sądy Boże,  
skazanej w modłach chciej spominać.

MATKA

Cóż byś nieszczęsna zamierzyła?

MŁODA

Wyrocznia Sądem zasądziła.

<sup>325</sup>do wsie (gw., daw.) — do wsi. [przypis autorski]

<sup>326</sup>z którejem [przyszła] — z której [przyszłam]; [spójnik z dołączoną ruchomą końcówką czasownika 3 os. lp r.ż.; WL]. [przypis autorski]

<sup>327</sup>po jagodach (gw., daw.) — po policzkach. [przypis autorski]

<sup>328</sup>jedno a. jeno (gw., daw.) — tylko, li tylko. [przypis autorski]

MATKA  
Przecz<sup>329</sup> syn mój przez cię traci duszę.

MŁODA  
Jedno me dziatki kochać muszę.

MATKA  
Co chcesz, szalona — — ?!

MŁODA  
Boża wola.

MATKA  
Chcesz zginąć! Spłonąć! Synu! Synu!

*Chce biec ku sionce; MŁODA zastępuje jej drogę.*

MŁODA  
O stójcie stara, matko, — Pani;  
nie, — nie... —  
co inne wyrzec chciałam,  
jenoście pierwsi rzekli<sup>330</sup> sami;  
na obce wsie i obce pola  
precz stąd chcę pójść. —

MATKA  
Chcesz precz!?

MŁODA  
Tej chwili.

MATKA  
Dzisiaj jeszcze?!

MŁODA  
Gdy się będziecie sposobili<sup>331</sup>  
do drogi, — ja też rzeczy zbiorę,  
zamknąwszy się w komorze;  
nie chcę, by wiedział.

MATKA  
Gdzie pójdziesz?

MŁODA  
W obce światy, —  
najdalej. — — Zmilczcie, żem tu była;  
słyszę, że wraca.

*Wybiega. Ze sieni wraca KSIĄDZ.*

---

<sup>329</sup>przecz (daw., gw.) — przecież, wszak. [przypis edytorski]

<sup>330</sup>jenoście (...) rzekli — konstrukcja z przestawną końcówką czasownika; inaczej: jeno rzekliście; tylko rzekliście. [przypis edytorski]

<sup>331</sup>sposobić (daw., gw.) — przygotowywać, szykować. [przypis edytorski]

KSIĄDZ

Mówią, że sprząta tu pokoje;  
czyliżby tutaj! — Drzwi otworem!  
Matko!

MATKA

Ja okna uchylała,  
i może przeciąg drzwi rozchybał.

KSIĄDZ

Jeno<sup>332</sup>, żem nigdzie jej nie zdybał<sup>333</sup>,  
ni w sionce, ni w komorze.

MATKA

A tociem długi czas patrzała<sup>334</sup>  
w okna, a nie było nikogo.

KSIĄDZ

— Już drzałem, że słyszała,  
comy<sup>335</sup> mówili; — tam drzwi dwoje,  
mogła ujść przez nie; — matko, trwoga,  
lęk żywy serce przejął,  
gdyby słyszała, — Męko Boga!

MATKA

Oto już idzie, ostaw<sup>336</sup> nas tu;  
konie każ zaprzac, sam się zbieraj;  
chcę, żebyś podwiódł mię ku miastu.

*KSIĄDZ odchodzi w stronę gościńca. Z wrót, ze sieni idzie MŁODA, prowadząc dzieci dwoje, pięcioletnią dziewczynkę i trzyletniego chłopczyka, ubranych po wiejsku, bosych.*

MŁODA

Oto je wiodę urodzone  
w miłości.

Dziecko, Miłość,  
Przekleństwo,  
Błogosławieństwo

MATKA

Miłość ta klątwą je obrzuca;  
strzymaj się srogich sądów ramię,  
niechże im błogosławię.

MŁODA

Obyś z nich starła przekleństw znamię,  
niewinnie oto zasądzone;  
jakoż je zbawię?...

MATKA

Pieścić je pragnę, pieścić, tulić  
twarzyczki takie krasne,

<sup>332</sup>jeno (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>333</sup>zdybać — przyłapać; tu: spotkać. [przypis edytorski]

<sup>334</sup>a tociem (...) patrzała (gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: przecież patrzałam. [przypis edytorski]

<sup>335</sup>comy (gw., daw.) — cośmy [mówili; co mówiliśmy: konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika]. [przypis autorski]

<sup>336</sup>ostaw (gw.) — zostaw. [przypis autorski]



buzie rumienne, oczka jasne;  
sercu się śpieszno czulić.

MŁODA

Ani je ojciec kiedy głaska,  
ani ich pieści, ani kocha;  
to serce we mnie rwie się z żalu  
i wiecznie smutne szlocha;  
kochajcie, wielka wasza łaska.

Ojciec, Ksiądz

MATKA

Syn mój je kocha, kocha wiele,  
jeno się Dolą troska;  
dyc prawie widzi cała wioska,  
jako życie.

MŁODA

Widzą to wsiowi, gadają, prawią,  
ano Bóg też pogląda.  
Bóg dał, by stało się, co się stało;  
stanie się, co Bóg żąda. —

MATKA

Precz pójdiesz, — mówisz — precz? daleko?  
Kaj<sup>337</sup>?

MŁODA

Mam krewniaków, hań<sup>338</sup> za rzeką;  
u nich pobędę.

MATKA

Potem dalej?

MŁODA

Dalej... w dalekie drogi potem  
i nigdy już z powrotem.

MATKA

Synowi słowo szepnę o tem,  
już na rozchodnem<sup>339</sup>.

MŁODA

Wyścież dobrzy<sup>340</sup>.  
Mam was to prosić; — jeno<sup>341</sup> nie tu  
gadajcie, — aże het, gdy z wami  
wyjedzie; —  
niechbym się miała czas z gratami  
złagodzić. —

<sup>337</sup>kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>338</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>339</sup>na rozchodnem (gw., daw.) — przy rozstaniu. [przypis autorski]

<sup>340</sup>wyścież dobrzy — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż oraz skróconą formą czasownika; znaczenie: wy jesteście dobrzy. [przypis edytorski]

<sup>341</sup>jeno (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

MATKA

Myszysz, że cię strzyma.

MŁODA

Nie to, — —

MATKA

Jest skłonny byś odeszła.

Nie chce ciebie przy sobie tu.

Sam mówił.

MŁODA

Wyrzekł!!

MATKA

Nie śmie pono  
przed tobą, — boś mu jako żoną  
i on dla ciebie ma powinność.

MŁODA

Ja też nie śmiałabym wymówić,  
że muszę precz, — a muszę!

MATKA

Widzę, już wóz mnie zgotowiono.

MŁODA

O matko, Boże, strzeż mej dusze<sup>342</sup>,  
— żegnajcie.

MATKA

Żegnaj, — wy maleństwo!  
Och serce pęknać chce od żalu.  
Ręczynki złożcie mi na szyję,  
całujcie, — chwilę jeszcze, chwilę —  
płaczu gorący!

MŁODA

Przekleństwo waszym łzom, przekleństwo!

*Wydziera dzieci z objęć Starej [MATKI]; bierze młodsze na rękę, drugie za sobą pociąga i szybko znika w sieni. — Od strony gościńca wraca KSIĄDZ przybrany do drogi, z torbą skórzaną i laską.*

KSIĄDZ

Matko,  
chcę pytać, czy się wam zdradziła?

MATKA

Jakoż?...

KSIĄDZ

Śluchała?... Nie?

---

<sup>342</sup>mei dusze (daw., gw.) — dziś D.lp: mej duszy. [przypis edytorski]

MATKA

Nie sędę.  
A choćby, — to nie zrozumiała,  
bo tylko chce się stąd wydalić.

KSIĄDZ

Mówiła?! Kiedy?! Więc chce sama.

MATKA

Za czas niejaki, — bądź spokojny.

KSIĄDZ

Mój spokój?? — Boże! to daremno!

MATKA

Pogwarzym o tym jeszcze w drodze;  
chcę przed wieczorem zjechać w miasto.

KSIĄDZ

Jutro się podróż dalsza znaczy.

MATKA

Co będzie, Bóg sam wiedzieć raczy.

*Od czasu już było słyhać turkot wozu, jak zajechał na gościniec przed plebanię; KSIĄDZ i MATKA odchodzą, minawszy wrotka w ogrodzie, w bok na prawo, ku gościńcowi.*

*MŁODA wychodzi i patrzy w stronę, gdzie odeszli, skąd teraz słyhać turkot wozu, coraz się oddalający. Spoza domostwa, od strony kościoła przychodzi PAROBEK ku MŁODEJ i widząc ją zapatrzoną, też patrzy w stronę gościńca, gdzie turkot wozu już prawie zupełnie ucicha.*

MŁODA

Jak we śnie, — jednej chwili  
wszystko wzeszło.

PAROBEK

Dopiero z drogi, już z powrotem.  
Że też to stara nie pobyli — ?  
Może was i obeszło — ?

MŁODA

Cóż wsiowi? — Wiesz co o tem,  
co czynią? — Byłeś?

PAROBEK

Drzewa dwie sągów<sup>343</sup> naskładali,  
wołami wozów dwa wywieźli  
i stos pobudowali.

MŁODA

Na pustym polu, na ugorze.

PAROBEK

To wiecie — ?

<sup>343</sup>dwie sągów — dziś: dwa sągi; sąg: jednostka miary objętości, równa ok. 4 m<sup>3</sup>. [przypis edytorski]

MŁODA

Lecino<sup>344</sup> przyzwać wójta  
do mnie, że mam do niego słowo.

PAROBEK

A widać Sołtys też coś mają,  
bo niedaleko się trzymają.

MŁODA

Wiem, co mają.  
Przyzwijże<sup>345</sup>. Bądźże mi pod ręką;  
będzie mi potrza<sup>346</sup>.

PAROBEK *gestem przyzywa kogoś poza sobą; — po chwili wchodzi SOŁTYS.*

MŁODA

A może macie co Sołtysie  
rzec? Ja też dla was jakie słowo  
umyślnie warzę<sup>347</sup>.

SOŁTYS

Ja tu po kupnie, com to kiejsi<sup>348</sup>  
stargował wiązki i łuczywo;  
chciałem dziś pobrać.

MŁODA

A wiem, słyszałam;  
a dyc<sup>349</sup> już czeka zgotowione<sup>350</sup>,  
jeno pobrać.

SOŁTYS

Choć zaraz<sup>351</sup>.

MŁODA

Bo widzę, że to także chcecie  
na ten stos hańten<sup>352</sup>.

SOŁTYS

To nam pilno.

MŁODA

A ja, widzicie, niepomylną  
uznałam już tę Wolę  
i teraz sama, myślę, — przydam  
pomocy, złożyć<sup>353</sup> hań<sup>354</sup> na pole  
te wiązki.

<sup>344</sup>lecino (gw.) — leć ino, leć no. [przypis autorski]

<sup>345</sup>przyzwijże — przywołajże [konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; WL]. [przypis autorski]

<sup>346</sup>potrza — potrzeba. [przypis edytorski]

<sup>347</sup>warzyć — gotować. [przypis edytorski]

<sup>348</sup>kiejsi (gw.) — kiedyś tam. [przypis edytorski]

<sup>349</sup>a dyc (gw.) — a przecież już; a owo już. [przypis autorski]

<sup>350</sup>zgotowiony — przygotowany. [przypis edytorski]

<sup>351</sup>choć zaraz — choćby i zaraz. [przypis autorski]

<sup>352</sup>hańten (gw.) — tamten. [przypis edytorski]

<sup>353</sup>przydam pomocy złożyć — przydam pomocy, by złożyć. [przypis autorski]

<sup>354</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

SOŁTYS

Po co?

MŁODA

Że to pole

księdzowe;  
więc skoro pójdę ja i za mną  
poniesie kto, nie będzie posadzenia  
już o nic; nikta<sup>355</sup> księdzu nie doniesie  
z plebańskich.

SOŁTYS

Toście wy już... — ?

MŁODA

Co wam ta, co ja myślę;  
niech będzie, jak wy chcecie.

SOŁTYS

A dobrze, — to pójdziecie  
z kim swoim — ?

MŁODA

A Kuba pójdzie, co poniesie.  
Ja przypilnuję; dziś ułożyć, —  
a kiedy — będzie kiedy pora,  
to się zapali.

SOŁTYS

Nad ranem jutro

Sam założę ognisko,  
niechby się te gniewy Boże  
skończą<sup>356</sup>.

MŁODA

Niech i jutro.

SOŁTYS

To pójdziecie rychło?

MŁODA

Tej chwili.

SOŁTYS

Bo ta pleban wróć  
pod wieczór.

MŁODA

Tak.

---

<sup>355</sup>nikta — nikt ta. [przypis autorski]

<sup>356</sup>niechby się te gniewy Boże skończą — niechby się skończyły i niech się skończą (zaczyna mówić przypuszczeniem, kończy pewnikiem). [przypis autorski]

SOŁTYS

Ostańcie z Bogiem.

SOŁTYS *odchodząc, chciał MŁODEJ podać rękę na znak umowy, ale ta zmiarkowawszy wprzód, odstąpiła nieznacznie parę kroków, tak, że już mu się podejść nie zdawało<sup>357</sup> i tylko, wymawiając słowo „z Bogiem” uchylił kapelusza, już odwrócony od niej, a potem ręce wraził<sup>358</sup> w kieszenie kapoty i odszedł. PAROBEK, który czas cały trzymał się w pobliżu na oborze, teraz się MŁODEJ pyta:*

PAROBEK

Będzie co nosić potrze<sup>359</sup>?

MŁODA

Weźmiesz te brzemion dwa gotowych,  
złożonych hań<sup>360</sup> w drewninie<sup>361</sup>.

PAROBEK

A bo ta ciężkie są okrutnie.

MŁODA

Ogromniec taki, sklamrzy<sup>362</sup>; — rażno!

PAROBEK

I gdzie? — Do wójta?

MŁODA

Sołtys życzą  
kaindziej<sup>363</sup>: — no poniesiesz, mówię,  
gdzie Sołtys życzą,  
na hańte<sup>364</sup> pole, co księdzowe,  
gdzie stos się zwozi.

PAROBEK

Toście już z nimi weszli w znowę.

MŁODA

Tak ta.

PAROBEK

Cobyście ta wierzyli — ?

MŁODA

Niech ta, — że wierzę,  
a niech ta, niech się stanie.

<sup>357</sup>nie zdawało — nie zdawało stosownym. [przypis autorski]

<sup>358</sup>wraził (gw., daw.) — włożył. [przypis autorski]

<sup>359</sup>potrze (gw.) — potrzeba, trzeba. [przypis edytorski]

<sup>360</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>361</sup>w drewninie (daw., gw.) — dziś forma N.lp: w drewni. [przypis edytorski]

<sup>362</sup>sklamrzyć — tu: skamleć, narzekać. [przypis edytorski]

<sup>363</sup>kaindziej (gw.) — gdzie indziej. [przypis edytorski]

<sup>364</sup>hańte (gw.) — tamto. [przypis edytorski]

PAROBEK

A ino będą ksiądz swarzyli<sup>365</sup>  
na mnie.

MŁODA

Powiadaj, zem kazała.

PAROBEK

A już ta przódzi ksiądz mówili,  
że wy każecie.  
*Patrzy z niepokojem ku izbom i ku sionce.*  
Kaśka se pozbierała  
już przyodziwie<sup>366</sup>, już idzie!  
Czas i na mnie pod górę.

MŁODA

Boisz się Kaśki.

PAROBEK

Jużci<sup>367</sup> boję,  
bo z pyskiem do mnie skoczy,  
że to beze mnie<sup>368</sup>. — — To jakże to sprawić?

MŁODA

Słyszysz! Zesujesz<sup>369</sup> wszystko<sup>370</sup> do środka  
do tej ogromnej studnie<sup>371</sup>  
z drewnianych kłód, —  
rozumiesz! — łuczywa i powróśla<sup>372</sup> słomne<sup>373</sup>.

PAROBEK

No rozumię<sup>374</sup>,  
jedno nie rozumię, tela<sup>375</sup> zachodu.

MŁODA

A jeszcze<sup>376</sup>, nie idź drogą;  
na ścieżki<sup>377</sup>! — bez natonie<sup>378</sup>!  
haw<sup>379</sup> bez<sup>380</sup> tył ogrodu!

*W ciągu rozmowy PAROBEK był już wyciągnął<sup>381</sup> brzemiona drew, powróslami razem powiązał, na pniak je dźwignął, z pniaka na bary wziął i wskazaną drogą poszedł, obchodząc*

<sup>365</sup>swarzyć — tu: krzyżeć. [przypis edytorski]

<sup>366</sup>przyodziwa (gw.) — ubranie, przyodziewek. [przypis edytorski]

<sup>367</sup>jużci a. juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

<sup>368</sup>beze mnie (gw.) — przeze mnie. [przypis edytorski]

<sup>369</sup>zesujesz (gw., daw.) — zesypiesz. [przypis autorski]

<sup>370</sup>wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

<sup>371</sup>do studnie (gw., daw.) — do studni. [przypis autorski]

<sup>372</sup>powróśla — sznur, wstęga do przewiązywania snopów zboża, chrustu, polan drewna, najczęściej uplecioną z traw, słomy a. wikliny; także: *przewiąsła*. [przypis edytorski]

<sup>373</sup>słomne (gw.) — ze słomy, słomiane. [przypis autorski]

<sup>374</sup>rozumię (gw.) — rozumiem. [przypis edytorski]

<sup>375</sup>tela (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

<sup>376</sup>a jeszcze — a! jeszcze i to. [przypis autorski]

<sup>377</sup>na ścieżki — idź na ścieżki. [przypis autorski]

<sup>378</sup>bez natonie (gw.) — przez podwórko na tyle dworu. [przypis autorski]

<sup>379</sup>haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

<sup>380</sup>bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

<sup>381</sup>był (...) wyciągnął — konstrukcja czasu zaprzeczonego; znaczenie: wyciągnął uprzednio, wyciągnął wcześniej. [przypis edytorski]

*domostwo dokoła; po chwili widać go jeszcze w górze ponad dworkiem, jak idzie wzdłuż wału, aż znika w ugorze. Ze sionki wychodzi DZIEWKA, odziana w chustę, w której trzyma dziecko malutkie: na plecach toból z pierzyną i trochę przyodziewy. Przygarbiona ciężarem, podchodzi do MŁODEJ, całuje ją w rękę, zaczyna mówić, urywa i odchodzi szybko; MŁODA za nią woła.*

DZIEWKA

żegnając

Ostańcie...

Słowo, Przekleństwo

MŁODA

Kaśka! tyś mnie przeklena<sup>382</sup>,  
teraz ty idziesz precz — —?

DZIEWKA

Niech ta, — cóż.

MŁODA

Bom cie<sup>383</sup>, jak tego psa wyżena<sup>384</sup>.

DZIEWKA

No, jak psa.

MŁODA

To mi nieswojo<sup>385</sup>.

Kaśka!

DZIEWKA

Cóż ta i tak bardzo o mnie stoją  
naraz.

MŁODA

Bo widzisz, tyś przeklena<sup>386</sup>.

DZIEWKA

At słowo ludzkie, — wiatr ponosi.

MŁODA

Bóg słyszy każde.

DZIEWKA

Nie pamiętajcie.

MŁODA

Jest ta cosi

sukienczyn parę, co za małe  
na moje młodsze, to ci będzie  
prawie na twoje. —

<sup>382</sup>przeklena (gw.) — przekłęta. [przypis edytorski]

<sup>383</sup>cie (gw.) — cię. [przypis edytorski]

<sup>384</sup>wyżena (gw., daw.) — wygoniła. [przypis autorski]

<sup>385</sup>nieswojo — niemilo, niespokojno. [przypis autorski]

<sup>386</sup>przeklena (gw.) — przekłęta. [przypis edytorski]



Weźmiesz? Chcę, żebyś wziena<sup>387</sup>,  
jest poskładane.

DZIEWKA

A i dobrze,  
cobym zaś<sup>388</sup> nie przyjena<sup>389</sup>.

MŁODA, *mówiąc, wbiegła na moment na izby<sup>390</sup>, do swojej komory i stamtąd przynosi  
spory tobolek ubrań swoich i ze swych dzieci i stawia na ziemi przed DZIEWKĄ.*

MŁODA

Dla twego, — to dla ciebie.

DZIEWKA

Tela<sup>391</sup>, wszystko<sup>392</sup>!?

MŁODA

Tylko toboła nie rozwijaj  
tutaj, bo po co;  
daję ci wszystko.

DZIEWKA

Cóż to z wami?

MŁODA

A rzeknij Słowo choć przed progiem  
inaczej.

DZIEWKA

— — Ostańcie z Bogiem.

*Gdy DZIEWKA, zrozumiawszy, pożegnanie jej to Boże wyrzekła, — MŁODA, nie czekając,  
nim do niej się zbliży, odchodzi szybko do sieni i znika w swojej komorze. DZIEWKA sadza  
dziecko na ziemi, zrzuca ze siebie ciężar z pleców i razem dwa toboły gromadzi, żeby poradziła  
unieść<sup>393</sup>; od strony kościoła nadchodzi PUSTELNIK.*

PUSTELNIK

Zbierasz się w drogę — — ?

DZIEWKA

Wiem ta?

Może jeszcze ostanę.

PUSTELNIK

Dziecka bo szkoda na włóczęgi  
brać.

DZIEWKA

Co ta takie?

<sup>387</sup>wziena (gw.) — wzięła. [przypis edytorski]

<sup>388</sup>cobym zaś (gw.) — gdzieżbym zaś, [ależ czemu; WL]. [przypis autorski]

<sup>389</sup>przyjena (gw.) — przyjęła. [przypis edytorski]

<sup>390</sup>wbiegła na izby — do izb (izb jest tam kilka). [przypis autorski]

<sup>391</sup>tela (gw.) — tyle, tak dużo. [przypis edytorski]

<sup>392</sup>wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

<sup>393</sup>żeby poradziła unieść — żeby dała radę ciężarowi i udźwignęła. [przypis autorski]

PUSTELNIK

Widzisz to jedność; — jak są w polu  
te zboża, co każdemu rosną,  
jak są owoce po sadach,  
co się wkiedy<sup>394</sup> bujną młóżą<sup>395</sup>...

DZIEWKA

Ano nie tego roku. —

PUSTELNIK

Jako namniejszy<sup>396</sup> robaczek, czy muszka,  
żyje swobodno<sup>397</sup>...

DZIEWKA

Ludzie nie gady.

PUSTELNIK

Może, — może — — ?  
Ja ta żyję po swojemu:  
z gadami w miłej zgodzie  
i Bóg mojemu rad królestwu.

DZIEWKA

W pustelni łatwa zgoda.  
Próbujcie ano tu, obstoicie<sup>398</sup>?  
Ja też nie dzisiejsza.

PUSTELNIK

To się może bez to nie żeni.

DZIEWKA

Kuba? — nie wiem.  
Cóżście ta se wzieni  
mie się pytać<sup>399</sup>?

PUSTELNIK

Może co, — jako?

DZIEWKA

Ano później ta kiedy  
was nawiedzę. —

*DZIEWKA, pobrawszy swoje, odchodzi w stronę gościńca. Z wrót plebanii występuje MŁODA, przybrana w strój biały odświętny, trochę z wiejska; dziecko mniejsze niesie na ręku, starsze wiedzie za rączkę; dzieci są również, jak ona, przybrane białutko i wystrojone; na główkach mają wianuszki z kłosów.*

PUSTELNIK

Bóg z wami.

Ofiara

<sup>394</sup>wkiedy (gw.) — kiedyś, czasem. [przypis edytorski]

<sup>395</sup>młóżą (gw.) — mnożą. [przypis autorski]

<sup>396</sup>namniejszy (gw., daw.) — najmniejszy. [przypis autorski]

<sup>397</sup>swobodno (gw., daw.) — swobodnie. [przypis autorski]

<sup>398</sup>obstoicie (gw., daw.) — potraficie. [przypis autorski]

<sup>399</sup>mie się pytać (gw.) — mnie się pytać. [przypis autorski]

MŁODA

Bóg nade mną.

PUSTELNIK

Idziecie pono<sup>400</sup> sami, hań<sup>401</sup>.

MŁODA

Bogu się patrzy dań —  
ofiarę niosę, — wiedę<sup>402</sup> sama.

PUSTELNIK

Tak wam się świętość w oczach świetli,  
wy młoda.

MŁODA

Marność, co spali się i zetli,  
moja uroda.

PUSTELNIK

Cudza przewina;  
wyście bo rośli, jak krew żądała,  
jako w ostępie kwiat, roślina,  
bujno i płodno.

MŁODA

Czas jest, że wiem, co Bóg przeklina.  
Czas, bym się sługą stała godną  
i krew uhamowała.

PUSTELNIK

Po was niczego nikt nie czeka.

MŁODA

Tym łatwiej spełnię wszystko moje.

PUSTELNIK

Was do niczego nikt nie wzywa.

MŁODA

Toć to już wie gromada cała,  
że prze mnie<sup>403</sup> klątwy złość straszliwa.

PUSTELNIK

Na tobie nikt nie szuka kary.

MŁODA

Święconej ja się imam wiary,  
przed Piekiełm Niebo straż tu trzyma.

---

<sup>400</sup>pono (gw.) — podobno, najwyraźniej. [przypis edytorski]

<sup>401</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>402</sup>wiedę (gw.) — wiodę, prowadzę. [przypis edytorski]

<sup>403</sup>ze prze mnie (gw.) — że przeze mnie. [przypis autorski]

PUSTELNIK

Ano jest jeszcze nad obima<sup>404</sup>  
Moc przebaczenia, ukojna,  
co groźby w nicość mieni.

MŁODA

Samiście rzekli: trza ofiary.

PUSTELNIK

Ofiary z żywych płodów ziemie.

MŁODA

Jenoście słowo pół pojeni<sup>405</sup>, —  
trza dać, co ludzkie zległo plemie.

PUSTELNIK

Gdzie wy idziecie!?

MŁODA

Hań<sup>406</sup>, — wy stoicie w pół drogi —

PUSTELNIK

Strojne wiedziecie, strojniście w bieli.

Ofiara, Grzech,  
Poświęcenie, Ogień,  
Szaleństwo, Wiara

MŁODA

Duszycki czyste, boscy anieli  
pojmą strzec.

PUSTELNIK

O jakiejże to mówisz drodze?  
że ja to niby poły stoję?

MŁODA

Królestwo sobie w niebie roję, —  
jak wam to rzec — ?

PUSTELNIK

O twój się rozum niepokoję,  
kobieto —

MŁODA

Chcę za tych złotych bram podwoje  
Edeńskich<sup>407</sup> biec.

PUSTELNIK

Umysł ci splątał się niebodze,  
zmyślonych grózb podnietą.

---

<sup>404</sup>*nad obima* — nad oboma. [przypis edytorski]

<sup>405</sup>*pojeni* (gw.) — pojęli, zrozumieli. [przypis edytorski]

<sup>406</sup>*hań* (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>407</sup>*bramy edeńskie* — bramy rajskie. [przypis autorski]

MŁODA

Zmyślone było szczęście moje;  
groźby dosięgły mię żarliwie;  
czas, by się wypełniło.

PUSTELNIK

Jakąż obłądną rwiesz się siłą —  
Patrz, by cię złe nie omamiło.

MŁODA

Bóg sam mnie król nade mną! —  
Wy precz...

PUSTELNIK

Zbłąkana,  
cóż to ty gadasz?!

MŁODA

Ja skazana.

PUSTELNIK

Gdzie wiedziesz dzieci!?

MŁODA

Na ofiarę.  
— Chcę by się wielka stała  
rzecz — tam.

PUSTELNIK

Zbrodnia!?

MŁODA

Za grzech śmiertelny.

PUSTELNIK

Zbrodnia!

MŁODA

Ja spłonę, dzieci spłoną!

PUSTELNIK

O grozo!

MŁODA

Stos już zgotowiono.

PUSTELNIK

Stos!!?

MŁODA

Wedle waszych słów.

PUSTELNIK  
Ofiary żywe!

MŁODA  
Wyście rzekli,  
ja oto klątwę tych przyczyna.

Wizja, Szaleństwo,  
Wygnanie, Grzech,  
Przekleństwo, Dobro, Zło

PUSTELNIK  
Bóg rozum maćci, gdy przeklina  
wyzwałas Boga, — ty zbrodniarka!

MŁODA  
Precz stąd, wy Boga mi nie gróźdzcie<sup>408</sup>.  
Mojej Niedoli ja żniwiarka;  
Jakież mnie życie, wypędzonej?

PUSTELNIK  
Ty wypędzona?! Tak okrutnie!

MŁODA  
Pogarda wszystka pogardzonej.

PUSTELNIK  
Chcesz śmierci?! Straszna twoja Dola!

MŁODA  
„Wyżęćcie het na pola” —  
słyszałam wyrok; to jak młotem,  
Serce mi biło; wiem o stosie;  
tym jednym duszę zbawię;  
jakiesi<sup>409</sup> księgi piszą o tem  
Boskie. — Kędy się zwrócę wylękniona,  
ścigają wszędy mię zwidzyska<sup>410</sup>  
po nocach, w dniu, na jawie,  
jacyś mię gonią, widzę z bliska  
przy twarzy tuż ich twarze,  
już, już nade mną ich ramiona,  
rąk podniesionych zwarte koliska.  
Ciskają na mnie gruz, kamienie,  
uciekam darmo, — gonią, gonią,  
próżno się chronię przed ołtarze,  
wołają: Śmierć, Śmierć, Zatracenie!

PUSTELNIK  
— Złe Moce przyszły po nią!!

*W miarę słów MŁODEJ, PUSTELNIK cofa się w przerażeniu i znika ku stronie kościoła. MŁODA, po jego odejściu, rozgląda się po ogródku, po otoczeniu całym, postępuje krok za krokiem bardzo wolno, zawsze prowadząc starsze dziecko za rączkę, a młodsze niosąc na ręku.*

<sup>408</sup>wy Boga mi nie gróźdzcie — nie zagradzajcie mi [drogi do] Boga. [przypis edytorski]

<sup>409</sup>jakiesi (gw.) — jakież. [przypis edytorski]

<sup>410</sup>zwidzyska (gw.) — przywidzenia. [przypis autorski]

MŁODA

Dziatek tych moich zlituj małych,  
w giezłeczkach<sup>411</sup> białych:  
otom je godnie ustroiła  
i siebie samą przygodziła<sup>412</sup>.  
We włos im wplotłam kłosy zżęte,  
jako, że w Szczęściu są poczęte;  
jako, że Nieszczęść gnie je Dola,  
kłos złoty sierpem żęłam z pola.  
Niedługą chwilę już pożywię<sup>413</sup>.  
Weźmij je do się w niebo twoje,  
gdzie złote Słońce w ogniach wre,  
za Empirejskich<sup>414</sup> bram podwoje.  
Wieczyste pokój znacz mej duszy;  
zali<sup>415</sup> błękitów twych poruszy,  
mój płacz, —  
zali Cię moja skarga sięże<sup>416</sup>:  
tych się obłoków białych chyta<sup>417</sup>;  
patrz, w całun nędzy upowita<sup>418</sup>,  
u tronów twoich lęże<sup>419</sup>.  
Nędze to przed cię te ubiory,  
ten strój, bogactwo moje;  
patrz, jako serce dla cię stroję,  
byś mi uchylił bram zawory.  
Żywa, przez ogień pójdę żywy,  
przeniosę<sup>420</sup> ból i żar straszliwy,  
bądźże ty litościwy.  
Miłość dziś moja katem dla mnie  
a przecze<sup>421</sup> żyłam w niej niekłamnie;  
jako gołębie żyłam Boże,  
jako te w boru bujne ziola,  
naraz mię Los tajemny woła,  
że serce w trwoźnych ogniach gorze<sup>422</sup>.  
Bądźcie mi zdrowe, bądź mi zdrowa  
Radości i Wesele,  
żegnaj Słońce, —  
niechajże oczu mych nacieszę,  
ostatni raz się k'tobie<sup>423</sup> patrzę.  
Oto na stos skazana idę;  
głina, rozsypię się w popiele:  
ostatnim grzechem Śmierci grzeszę  
grzech,  
co mych grzechów pamięć zatrze.  
Dawasz Sędzio Sprawiedliwy  
nade mną młodą sąd straszliwy  
ognia żywego;

Modlitwa, Ofiara, Grzech,  
Poświęcenie

Ogień, Ofiara

<sup>411</sup>w giezłeczkach (gw., daw.) — w koszulkach. [przypis autorski]

<sup>412</sup>przygodziła — godnie ubrała. [przypis autorski]

<sup>413</sup>pożywię (gw., daw.) — pożyję. [przypis autorski]

<sup>414</sup>Nieba Empirejskie — wyrażenie znane chłopom z kolędy. [przypis autorski]

<sup>415</sup>zali (daw, gw.) — czy, czyż. [przypis edytorski]

<sup>416</sup>sięże (daw., gw.) — sięgnie, dosięgnie. [przypis edytorski]

<sup>417</sup>chyta (gw.) — chwytą. [przypis autorski]

<sup>418</sup>upowita — spowita. [przypis edytorski]

<sup>419</sup>lęże (daw., gw.) — legnie, polegnie, położy się. [przypis edytorski]

<sup>420</sup>przenieść — znieść, przecierpieć. [przypis edytorski]

<sup>421</sup>przecze — przecież. [przypis edytorski]

<sup>422</sup>gorze — gore, [płonie; WL]. [przypis autorski]

<sup>423</sup>k'tobie (daw., gw.) — ku tobie, w twoją stronę. [przypis edytorski]

skłoń duszy mojej czystej  
Światłości Wiekuistej  
Nieba Rajskiego.  
Ciało zetlałe w popioły  
wicher zwieje z prochem pospoły<sup>424</sup>  
we czworą świata stronę<sup>425</sup>,  
a dusza gołębica biała  
zwól, by z popielnych zgliszczów wstała  
w jasności nieskończone.

*Idzie powolnie, okalając domostwo; drzwi na plebanii ostawiła<sup>426</sup> otwarte, z widokiem na przestrzał, więc ją widać teraz, gdy idzie przez natonie<sup>427</sup>, po drugiej stronie budynku. — Po chwili widać ją jeszcze raz w górze ponad dworkiem, idącą wzdłuż wału, aż znika w ugorze. Po jakimś czasie słychać z daleka turkot wozu, coraz się zbliżający; wozu, który pędzi; w pobliżu plebanii słychać, jak na gościńcu gwałtowny turkot naraz ustaje; wóz się zatrzymał; ktoś z wozu, słychać, jak zeskakuje na równe nogi, — biegnie ku plebanii: — KSIĄDZ. Dopada szybko wrotek ogrodu, pędem biegnie ścieżką do wrót, wpada w sień, widać go poprzez okna, jak obiega pokoje; nie znalazłszy nikogo, wychodzi znów przed wrota sionki, na ogród. Od strony kościoła spieszy PUSTELNIK, z dala już dając mu znaki.*

KSIĄDZ

— — — Jednak jej nie ma...

PUSTELNIK

Nareszcie, — wracasz — by nie za późno!

KSIĄDZ

Co wy mówicie? — pędziłem konie  
w cwał.

PUSTELNIK

Rwie mnie niepokój.

KSIĄDZ

Lęk i niepokój mnie tu gnał.

PUSTELNIK

Strzec by ją trzeba.

KSIĄDZ

Kędyś<sup>428</sup> poszła.

PUSTELNIK

Posłać za nią, pogonić.

KSIĄDZ

Na izbie chusty porozrzucane,  
poszła —

<sup>424</sup>pospoły — pospołu, wespół, razem. [przypis edytorski]

<sup>425</sup>we czworą świata stronę (gw.) — w cztery świata strony. [przypis edytorski]

<sup>426</sup>ostawić (daw., gw.) — zostawić. [przypis edytorski]

<sup>427</sup>natonie (gw.) — podwórko na tyle domu. [przypis autorski]

<sup>428</sup>kędyś (daw., gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]



PUSTELNIK

Wygnana!  
Wyście nieszczęsną gnali!

KSIĄDZ

Sama mówiła, że będzie stronić  
ode mnie, — jakoż bronić,  
czego żądała?

PUSTELNIK

Złęczniona tu przede mną stała  
i Piekieł luna  
w twarz jej rzucała się paląca, —  
...drżała —

KSIĄDZ

Tu z wami rozmawiająca?!  
O czym —?

PUSTELNIK

O ogniach Odkupienia,  
Czystcowej męce, dusz Zbawieniu,  
krzykiem grożąca!

KSIĄDZ

Straszna mi w oczach truna  
się zjawia, — sprawdzają podejrzenia.  
— Mówiła więcej — że — —

PUSTELNIK

Mów!!  
O hańbo! — Więc to twoje  
mówiła słowa — ?

KSIĄDZ

Dziwna, przekorna twoja mowa  
gdy ja tu w lęku stoję —

PUSTELNIK

Chcieliście się jej pozbyć.

KSIĄDZ

Kogo?! — —  
Słyszała!!!  
wie?! — !? — co się stanie!!

PUSTELNIK

Winieneś śmierci tej kobiety.

KSIĄDZ

Nic, — drżałem o ten stos,  
coście kazali stawiać! —  
No nic, — teraz już nic —

ale ten ciągły lęk, że ona wie! —  
— Już teraz nic —

PUSTELNIK  
Stos stoi hań<sup>429</sup> na górze!!

KSIĄDZ  
Jaki!!!?  
Gdzie?! — hań!? Na ugorze!?  
Więc wy!? — Beze mnie!? —

PUSTELNIK  
*milczy*

KSIĄDZ  
Prze Boga — ona! — gdzie?!

PUSTELNIK  
Przez was wygnana, porzucona.

KSIĄDZ  
Kłamstwo! — Udanie! Dla niepoznaki!

PUSTELNIK  
Naszej się prośbie przychyliła  
stosu dopatrzeć, co na twym polu,  
na ugorze —

KSIĄDZ  
Poszła tam!!!! — Boże!  
tam — za nią — pójść — biec co żywo!

*Od paru chwil było już widać PAROBKA jak z góry, z waju, szedł powoli, tą samą ścieżką, którą był poszedł; — okalając dom, idzie przed czoło plebanii i staje przed KSIĘDZEM, ciskając o ziemię powróśla i słuchając z rozdziawiona gębą, czego KSIĄDZ krzyczy do PUSTELNIKA.*

KSIĄDZ  
Ha ty skąd?!  
W porę! — za nieszczęśliwą, za nią.  
na ugór!! leć!!

PAROBEK  
Dyciem na ugór szedł przed panią  
i z nią się minął na pół drogi.

KSIĄDZ  
Chodziłeś po co? —

PAROBEK  
Z rozkazania —

KSIĄDZ  
Gdzie poszła!?

---

<sup>429</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

PAROBEK  
Szła tam, hań, kaj<sup>430</sup> poniosłem wprzódzi,  
co rozkazała nieść.

KSIĄDZ  
Jej rozkaz! — co??

PAROBEK  
Tych brzemion dwa,  
co to je Sołtys zakupili.

KSIĄDZ  
Paliwa, łuczyw?

PAROBEK  
Ciężkie lichol!

KSIĄDZ  
Ogień! — Ofiara!

PAROBEK  
Kajby<sup>431</sup> ta pani co paliła?

KSIĄDZ  
Co wiesz? Co, — jak!

PAROBEK  
A bo się w cudy postroiła  
białe i szli tak wszystko troje  
śpiewając.

KSIĄDZ  
Strój Śmierci. — Śpiew.  
Mówiła co o podpalaniu?

PAROBEK  
Że jutro Sołtys stos podpalą  
o świtanu.

KSIĄDZ  
Kłamała może? —

PAROBEK  
Sama by rady se nie dała,  
a mnie to prawie odegnała  
precz. —

KSIĄDZ  
Teraz — !

---

<sup>430</sup>kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>431</sup>kajby (gw.) — gdzieżby. [przypis edytorski]

PAROBEK

Sama hań ostała.

*Wpada zadyszany DZWONNIK; rozradowany, wbiegł od strony kościoła i wciąż rękami pokazuje poza siebie, w stronę ugoru, ku wałowi. Ponad linią grzbietu garbnego, ponad wał unosi się czarny, gęsty stęp dymu.*

DZWONNIK

Stos gore<sup>432</sup>, prose<sup>433</sup> Jegomości!

KSIĄDZ

Ach! a! gore!!

DZWONNIK

Stąd widać, hajnok<sup>434</sup> ponad strzechą,  
nad kalenicą, ponad wiechą,  
prościutko idzie w niebo,  
smug czarnych chmurą ciemną.

KSIĄDZ

Tam! Co prędzej ze mną  
wszyscy!

DZWONNIK

O Jegomościu! coż to? bez co?  
a niech się pali, co wam szkodzi  
ta trocha płodu.

KSIĄDZ

Zmilknij stary!

DZWONNIK

Dym idzie prosty, jak z ofiary  
Ablowej, jak to w Piśmie stoi. —  
Cóż szkodzi? — Czegóż tak się boi  
Jegomość, — że się trocha dymu  
uniesie w niebo?  
A toć popatrzcie, Dobrodzieju,  
jako się już jakoby z cudu,  
po tym palącym dotąd niebie  
rozbiegły chmurki, jak się mnożą  
i deszcz się może puści.

Ofiara

KSIĄDZ

Co on powiada? Wrastam w ziemię  
z trwogi.

DZWONNIK

Toż radość; zwólże<sup>435</sup> przecie raz;  
ot, Sołtys idą, sami sproszą<sup>436</sup>.

<sup>432</sup>gorzeć (daw., gw.) — palić się, płonąć. [przypis edytorski]

<sup>433</sup>prose (gw.) — prosię. [przypis edytorski]

<sup>434</sup>hajnok (gw.) — tam gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>435</sup>zwólże (daw., gw.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; znaczenie: pozwól. [przypis edytorski]

<sup>436</sup>sproszą — uproszą, doproszą się. [przypis autorski]

*Wchodzi SOŁTYS promieniejący, — i staje przed KSIĘDZEM, ująwszy się pod boki. Od paru chwil słychać ode wsi, z różnych oddaleń niewyraźne okrzyki radosne: „ho, hań, ho! ho!” — które później coraz się zbliżają ku plebanii.*

KSIĄDZ

Niech mi się Sołtys stąd wynoszą  
tej chwili. —  
Wy nieposłuszni, wy coście może, chowaj Boże,  
do Zbrodni dopuścili<sup>437</sup>.

SOŁTYS

My tu tej chwili w swoim prawie  
i ze mną jest gromada,  
byście już teraz dopuścili,  
co jest, bo jest trza<sup>438</sup>,  
jako widzicie sami po niebie,  
a reszta pusta zwada.  
Bo jest trza!

KSIĄDZ

Co rzec...? Sołtysie, ona —  
człowiek tam ginie!

SOŁTYS

To wam się może myli:  
widziałem prawie<sup>439</sup> gospodynię  
i cóż by — o cóż chodzi?

KSIĄDZ

Sołtysie, bierzcie ludzi —  
co prędzej, tam! biec, gonić!  
Wy nic nie wiecie!!

SOŁTYS

Jegomość, cóż to we was gorze<sup>440</sup>?  
tak w lęku się szarpiecie,  
żeście ją zgnali precz, że poszła, — — ?  
*patrzy się po obecnych*  
a wy, co wszyscy tak stoicie?  
*i coraz poczyna miarkować*  
że ona się na — swoje — życie...?  
*wlepił oczy w KSIĘDZA*  
Jegomość, cóż wam, co się dzieje?  
jakaż was trapi Nęka?

KSIĄDZ

Sołtysie, oto głos mi mdleje,  
Boża stos pali ręka.

SOŁTYS

Coście wy rzekli?! — tam?!

<sup>437</sup> *coście (...) dopuścili* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: co [którzy] dopuściliście. [przypis edytorski]

<sup>438</sup> *trza* (gw.) — trzeba, potrzeba. [przypis edytorski]

<sup>439</sup> *prawie* (daw., gw.) — prawdziwie, naprawdę, rzeczywiście. [przypis edytorski]

<sup>440</sup> *gorzeć* (daw., gw.) — palić się, płonąć. [przypis edytorski]

KSIĄDZ  
*nie może wymówić*

SOŁTYS  
Poszła!? pobrała dzieci!?

KSIĄDZ  
Zgorze!!!

SOŁTYS  
*przerażony, milknie*  
*Chłoptwo otacza plebanię.*

KSIĄDZ  
Co to?

SOŁTYS  
Gromada zbiegła,  
że zabronicie stosu może, —  
przyszła, by stosu strzegła.

KSIĄDZ  
*znieruchomiony*  
Tam trza<sup>441</sup> tej chwili wysłać ludzi.

SOŁTYS  
*tuż przy KSIĘDZU*  
Jegomość! Teraz nie posłucha  
nikt, oni stoją murem  
i nie przepuszczą nikogo.

KSIĄDZ  
Krzyccie!!

SOŁTYS  
To krzyccie sami,  
a widno klątwa dziś nad wami.

KSIĄDZ  
Hej ludzie... słyszcie!

SOŁTYS  
Hej gromada!

KSIĄDZ  
Hej słyszcie!

SOŁTYS  
Hej! ksiądz gada!

SOŁTYS i KSIĄDZ starają się przekrzyknąć chłopów, nawołujących radośnie: „haj ho ho!” „ho ho!”, którzy zbitą masą walą się ku plebanii i zastępują łańcuchem drogę wszystkim, którzy by chcieli w stronę ugoru biec.

---

<sup>441</sup>trza (daw., gw.) — trzeba, potrzeba. [przypis edytorski]

## KSIĄDZ

Ludzie, tej chwili. — gońcie chyżo  
tam na ugor, — na stos!! — — —  
Ze dworu wyszła stąd kobieta  
z dwojgiem dzieci  
i może się tej chwili Los  
tych trojga waży. — — —  
Hej ludzie — patrzcie; mnie po twarzy  
łzy cieką, — oto drżę od lęku,  
bom oto sam strasznymi słowy  
przed nią wypomniał, co ją czeka,  
za grzech na tamtym kiedyś świecie,  
grzech — ten — kłętwny — ze mną...  
i ludzie, teraz ona może —  
siebie i dzieci — —

### *omdlewa*

*Przy ostatnich słowach KSIĘDZA wreszcie gromada ucisza się zupełnie, słuchająca; gdy KSIĄDZ opada omdlały, podchwytyją go ludzie pod ramiona; spora część wsiowych, wśród nich PAROBKĘ plebański, biegną na wał i za wałem znikają w kierunku ugoru.*

*Od ugoru, od słupa dymu ukazują się trzy gołąbki lecące.*

## CHÓR

### I.

O patrzcie ptasząt troje leci  
hań, od ugoru, dziwno białe  
gołąbki ano, —  
jakaż im jasność skrzydła świeci  
łuną srebrzaną.

Ptak, Matka, Dziecko

### II.

Co to, patrzajcie, przystanęły  
w powietrzu krążą, letą ka dwór<sup>442</sup>  
plebański — tu, —  
jakaż im jasność łyska<sup>443</sup> z piór.

### III.

Przysiadły u kalenice<sup>444</sup>  
pióreczkami trzepotą<sup>445</sup> i biją;  
pod skrzydła do samice<sup>446</sup>  
pisklęta dwa się kryją.  
Gołębica je matka łagodzi,  
całowaniem kwilenie spokoju<sup>447</sup>,  
za dzióbki je dzióbiem wodzi  
i ślodem żywnym poi.

*KSIĄDZ prowadzony postępuje naprzód i patrzy ku wałowi, skąd ciągle jeszcze w kłębach dym się unosi.*

## SOŁTYS

Już poszli, wnetki<sup>448</sup> tu nadlecą,  
a dyc się uspokójcie.

<sup>442</sup>letą ka dwór (gw.) — lecą, gdzie jest dwór. [przypis autorski]

<sup>443</sup>łyskać — błyskać, polyskiwać. [przypis edytorski]

<sup>444</sup>u kalenice (daw., gw.) — na szczycie dachu, strzechy. [przypis autorski]

<sup>445</sup>trzepotą (gw.) — trzepocą, trzepotają. [przypis autorski]

<sup>446</sup>do samice (gw., daw.) — do samicy. [przypis autorski]

<sup>447</sup>spokość — uspokajać. [przypis edytorski]

<sup>448</sup>wnetki (gw.) — wnet. [przypis autorski]

KSIĄDZ  
Kaj<sup>449</sup> wy patrzycie wszyscy?

Ptak, Omen, Przekleństwo,  
Ofiara

PUSTELNIK  
Wróżba: — oto te trzy ptaki,  
Gołębie lecą ode stosu,  
z czarnego dymu wyłonione;  
Znak, że tam ocalone  
ludzie.

CHÓR  
Wróżba, to wróżba, słyszcie. Znaki!  
Przysiadły u kalenice,  
pióreczkami trzepotą<sup>450</sup> i biją;  
pod skrzydła do samice  
pisklęta dwa się kryją.

PUSTELNIK  
Wita was mirem<sup>451</sup>,  
ta gołębicą, goniec:  
Że Bóg poniecha klęsk i plag,  
że klątwom koniec. —  
Patrzajcie wicher już się zrywa,  
obłoki lecą coraz większe<sup>452</sup>;  
jaskółce<sup>453</sup> płoszą się od gniazd  
i tuż nad ziemią gonią wirem.

*Świst jaskółek.*

KSIĄDZ  
Goniec! Zwiastuny! — Mir! — Dopełnione!  
Klątwie koniec —

SOŁTYS  
Jak wam się oczy dziwno jarzą  
i w moment z nagłą mgłęją<sup>454</sup>. —  
Coś mówi, — dysze, — he słyszycie?  
Jegomość, — cieszcie się nadzieją;  
pojrzyście ino hań — do góry,  
kaj te ptaszęta białe.

CHÓR  
Pójrzyście Jegomość, hań dwa małe  
pod matczynymi rade pióry.

SOŁTYS  
Ze stosu, z dymów tu nadbiegły  
powietrzem gnane: zakrążyły  
nad twoją głową

<sup>449</sup>kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>450</sup>trzepotą (gw. forma) — trzepocą. [przypis edytorski]

<sup>451</sup>mir — pokój. [przypis edytorski]

<sup>452</sup>większe (gw.) — większe. [przypis autorski]

<sup>453</sup>jaskółce (gw.) — jaskółki. [przypis autorski]

<sup>454</sup>mgłęją (gw.) — mdleją. [przypis autorski]



i hań przysiadły; dobra wróżba:  
że twoje ocalone.

KSIĄDZ

...Więc wy mówicie, że one  
zbiegły od stosu  
i tu od czarnych dymów lecą?!

CHÓR

O patrzcie, jak piórkami świecą  
z palących zgliszczów wylegnione<sup>455</sup>! —  
O patrzcie, ku wam się trzepocą!  
Wy się patrzycie, was witają,  
was to witają — was.

*Chwila zupełnej ciszy, wyczekiwania; gdy KSIĄDZ, dostrzegłszy gołębi<sup>456</sup>, w nie się pa-  
trzy zdumiony i cały się w myślach mieni<sup>457</sup>. Z góry, z wata nagle pędem zbiega PAROBEK,  
w śmiertelnym strachu; dech mu zaparło; dopada przed KSIĘDZĄ i upada na ziemię dysząc,  
wreszcie straszliwym głosem woła:*

PAROBEK

O Jezu, Jezu! — Jezu! — —

*KSIĄDZ zrozumiał, nim jeszcze PAROBEK upadł przed niego i tejsze chwili, gdy podniósł  
głowę w górę, dostrzeżę, jak gołębie ze strzechy się trzepocą i do odlotu zrywają niecierpliwymi  
skrzydłami.*

KSIĄDZ

Żegnajcie ptaki wysłannice  
niebieskich świętych ziem,  
dusze mych drogich, gołębice!  
Znam, odgaduję — wiem!  
Wyście już zbyły ciał męczarni,  
wy, oczyszczeni ofiarami,  
ptacy niebiescy — lećcie w niebo  
żegnajcie! — lećcie w Niebo dusze!  
Czyste anioły... błogosławię  
i znakiem krzyża rozwiążę  
byt wasz doczesny. — Wieczność świeci  
nad główeńkami moich dzieci!

Ptak, Dusza

CHÓR

Amen. —  
O dziwy! w niebo, patrzcie, lecą;  
w niebo,  
hen coraz wyżej, wyżej coraz...

*KSIĄDZ, skoro chwila zachwyty minęła, pochyliwszy głowę, przed sobą na ziemi widzi  
PAROBKA; chwyta go i szarpie gwałtownie.*

KSIĄDZ

O Sądzie, karo! Mów, człowieku!

<sup>455</sup>wylegnione — wylegnięte; te, które się wyległy. [przypis edytorski]

<sup>456</sup>dostrzegłszy gołębi — dziś z B.: dostrzegłszy gołębie. [przypis edytorski]

<sup>457</sup>mienić się (daw., gw.) — zmieniać się. [przypis edytorski]

PAROBEK  
O Jezu! — Co, co? — co?  
Czego wy chcecie, — tam spaleńce!

Ogień, Szaleniec,  
Szaleństwo, Kobieta, Upiór

KSIĄDZ  
Tam...

*chce biec*

PAROBEK  
*leżąc na ziemi, chwytając go za suknie*  
Nie chodźcie — tam — nie! —  
Wy nie! —  
W ogniach się wiją potępieńce,  
wichrzysko z dymem hula!  
Ona! — O Jezu!!  
Dzieci w piecysko<sup>458</sup> powrzuciła  
i drze się, wrzeszczy<sup>459</sup> oszalała,  
a biała na niej koszula  
i chusty, i spódnica biała,  
w łachmany porozdzierane<sup>460</sup>.  
Po polu — lata — jak Strzyga<sup>461</sup>  
...a żagiew z drzew wyrwała,  
to ją gonią hań<sup>462</sup> chłopcy,  
a bo się odgrażała,  
że spali wieś  
i prosto haw<sup>463</sup> na szopy  
mierzała<sup>464</sup>...

SOŁTYS  
Chwyćcie ją! — żywo!

PAROBEK  
Dyc<sup>465</sup> ją gnają, —  
to ci tak leci, jak skrzydlata,  
trza jej zająć drogę stąd tu.

SOŁTYS  
Lećcie! — leć, gońże!

PAROBEK  
Wiecie — nie mogę.  
Bom się załakł — Złej Moce;  
takie się wszędy noce  
czarnych chmurzysków kładą.

SOŁTYS  
Burza będzie.

<sup>458</sup>piecysko (gw.) — forma augmentatywna od *piec*; wielki piec. [przypis edytorski]

<sup>459</sup>wrzeszczy (gw.) — wrzeszczy. [przypis edytorski]

<sup>460</sup>porozdzierane — porozdzierane. [przypis edytorski]

<sup>461</sup>strzyga — w wierzeniach ludowych upiór żywiący się ludzką krwią; posiadał zdolność zmieniania kształtów, często przybierał postać kobiecą. [przypis edytorski]

<sup>462</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>463</sup>haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

<sup>464</sup>mierzała — zmierzała, kierowała się. [przypis edytorski]

<sup>465</sup>dyc — przecież. [przypis edytorski]

PAROBEK

Nadchodzi.

CHÓR

Nadchodzi noc chłoniąca.

KSIĄDZ

Napróżne<sup>466</sup> szamotanie,  
skargi, łzy, lamentowanie,  
nie masz mękom duszy końca.

CHÓR

Nadchodzi Noc chłoniąca,  
coraz się więtszy<sup>467</sup> wichur zrywa,  
gałęzie trzaska suche;  
widzicie Zawieruchę, —  
nade wsią burza stanie!

KSIĄDZ

Próżno skargi, łzy, lamenty  
nie masz mękom duszy końca. —

*krzyczy*

CHÓR

Jak szarpie się, jak krzyczy w głos,  
trzymajcie go pod ręce.

KSIĄDZ

Ja człowiek, ojciec nieszczęsny  
zaparłem się mojej krwi<sup>468</sup>,  
dzieci mi giną w męce!  
Wydałem me dzieci na ogień, na stos!  
Rozpacz wnętrzości rwie!  
Los! — Los! — Los!  
Czymże mi była moja Wiara:  
Sen, Sen, przesądny Czar!  
Piekło i Niebo leci w gruz,  
zapada się w otchłanie. —  
O Panie! Ty ponad odmętem,  
co sądzisz niezblaganie,  
jakich żem godzien inszych kar,  
jak te, co patrzę na nie!...

ojciec, ksiądz, dziecko, los,  
zdrada, wiara

CHÓR

Co to błyska wśród krzaków?  
Co to hań drogą leci?  
Jak skrami żagiew ciska!  
Iskrzącą zamieć nieci!  
To ona pędzi Szalenica,  
jak opętańce,  
jakiem ożogiem<sup>469</sup> tnie błyskańce,

Szaleniec, Ogień, Kobieta

<sup>466</sup>napróżny — próżny, daremny, nadaremny. [przypis edytorski]

<sup>467</sup>więtszy (gw.) — większy. [przypis edytorski]

<sup>468</sup>krwie (daw., gw.) — dziś D.lp: krwi. [przypis edytorski]

<sup>469</sup>ożóg — płonąca żagiew, polano. [przypis edytorski]

jak chłopom się opędza, —  
tu leci — ! —

*Coraz więcej się ściemnia; widać, jak z wału, z góry część chłopstwa leci w popłochu, dzieci i wyrostki; za nimi tuż na garbach wału MŁODA z kołem<sup>470</sup> palącym w ręku, w strzępach białego stroju; staje chwilę i zbiega na dół ścigana przez chłopów, co tuż za nią biegną. Chcąc się dostać do wsi, wpada na ogrodzenie kościelne; zapędzają ją stamtąd, że ścigana leci samym przodem ogródka, wpada w ozwarte<sup>471</sup> wrotka<sup>472</sup> ogrodu, przez strwożonych toruje sobie drogę ożogiem i dostaje się pod plebanię. Niebo się łyska*

#### CHÓR

Piorun się łyska hań<sup>473</sup> od chmur,  
chwytajcie onę<sup>474</sup>!  
tu, — haw<sup>475</sup> — tu!! —

#### MŁODA

*stoi na stopniach przed plebanią z ożogiem płonącym wzniesionym, woła wielkim głosem*  
O ludzie! księgi są spisane,  
w nie prawa Boże wryte,  
a jest w tych kartach wyklinane  
występku zło pożyte... — — !!!!

Szaleniec, Szaleństwo,  
Prawo, Bóg, Zło, Grzech,  
Książka

#### KSIĄDZ

*usiłuje się wyrwać ludziom, którzy go trzymają*

#### SOŁTYS

Trzymajcie go za ręce!

#### CHÓR

Rwie się i szarpie w męce.

#### SOŁTYS

Prowadźcie go do izb.

#### CHÓR

Wstrętem się gnie<sup>476</sup> od przyzb.

#### SOŁTYS

Dzierż<sup>477</sup> mocą<sup>478</sup>.

#### CHÓR

Prze<sup>479</sup> szalony.

#### KSIĄDZ

Potępiony! potępiony!

<sup>470</sup>kol — kolek, drag. [przypis edytorski]

<sup>471</sup>ozwarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

<sup>472</sup>wrotka — drzwiczki; małe wrota. [przypis edytorski]

<sup>473</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>474</sup>onę (gw.) — ją. [przypis edytorski]

<sup>475</sup>haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

<sup>476</sup>wstrętem się gnie — wygina się ze wstrętem. [przypis edytorski]

<sup>477</sup>dzierżyć — trzymać. [przypis edytorski]

<sup>478</sup>mocą — siłą; tu: przemocą, na siłę. [przypis edytorski]

<sup>479</sup>prze — napiera. [przypis autorski]

*Chłopi go puszczają. — staje obłądny na środku, nagle zwraca się w stronę gościńca, pędem wybiega.*

CHÓR

Iskrami w ślipia miota!  
Strzyga, Strzyga, wieś spali!

Szaleństwo, Szaleniec,  
Święty, Ogień, Lud, Sąd,  
Morderstwo

MŁODA

Z płomieni Rajskie Wrota!  
Ciesz się Boże ogniami.

CHÓR

Strzyga! Diablica!!  
Imajcie się<sup>480</sup> kamieni!  
gruzów, a gliny! —  
Bić ją — haw<sup>481</sup>, z hawtąd<sup>482</sup>!  
Otoczcie ją w półkole!  
Pod mur!

MŁODA

Tędy mnie droga!  
Nie gródźcie wy mnie Boga!

CHÓR

Haj, no! — zaprzyjcie wrota!  
przeleci bez natonie!

*Gdy MŁODA rzuca się ku drzwiom plebanii, by przez sień ujsć, ktoś już był zabiegł i nagle wrota od wewnątrz zaparł i rygle zasunął, że MŁODA ostaje przez chłopstwo do wrót przyparta. Teraz odstepują parę kroków od lica ściany plebańskiej, gdzie sama tylko MŁODA stoi. Chwytają kamienistą grudę ze skopanego zagonu i zarzucają ją gradem pocisków.*

MŁODA

*upada pod pociskami*  
Ha psy! — Gazdonie!  
Ha psy! ubiją, ubiją!  
Bóg was siarczystym ogniem spali!

CHÓR

Masz, masz, naści, naże — !

MŁODA

Gruz się wali — Jezu. Maryjo!

CHÓR

Padła — leży raniona  
żegna się — krwią maże  
— o kona!...

MŁODA

*leży na schodkach plebanii powalona; ostatnim wysiłkiem żegna się i krwią, z rany na czole, krzyż na sobie znaczy, — umiera. Wicher się zrywa, trzaska oknami; piorun bije w pobliżu.*

<sup>480</sup> *imać się czegoś* — chwytać się za coś. [przypis edytorski]

<sup>481</sup> *haw* (gw.) — tu. [przypis autorski]

<sup>482</sup> *z hawtąd* (gw.) — stąd. [przypis autorski]

CHÓR

Piorun!! we wsiowskie chaty!!  
Tu niedaleko, blisko!  
Mój dom, moja stodoła!  
W moje kopy! — boisko<sup>483</sup>!

*popłoch*

PUSTELNIK

*wskazuje trupa*

Patrzajcie, trup, co krwią się korali,  
Pioruny znęca!  
Jakaś moc nieogarniona  
Przekłętą tę uświęca!

CHÓR

Wieś gore! wieś się pali!  
siarczyste ognie biją!  
Uciekajcie, Uciekajcie!  
*gromy*  
Jak ująć!? Rety! Ulewa!!  
O Boże — poginiewa<sup>484</sup>!!

PUSTELNIK

Padajcie o ziem głową!!  
Bóg mówi — Słowo!!!

Piorun, Bóg

*pioruny*

*Pisane w czerwcu 1899. Tegoż roku drukowane po raz pierwszy w Krakowie w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w zeszytach 15 i 16 „Życia” oraz nakładem Autora w osobnej odbitce, wydanie drugie wyszło w roku 1901. Wydanie trzecie wyszło w roku 1904. Zaś druk wydania czwartego ukończono w sierpniu 1920 r.*

---

<sup>483</sup>*boisko* — tu: część podwórza przeznaczona do bicia kłosów cepami w celu wyluskania ziaren zboża; zwykle płaska, pusta przestrzeń. [przypis edytorski]

<sup>484</sup>*poginiewa* (gw. forma) — poginiemy. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wyspianski-klatwa/>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Wyspiański, *Kłątwa*, Odbito w drukarni związkowej nakładem rodziny. Skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków 1920.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Sekuła, Justyna Wolf, Paulina Choromańska.

Publikację wsparli i wsparły: Zbigniew Malinowski.

ISBN 978-83-288-5523-6

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.